Nr. 13. Czwartek, 18 Stycznia 1917. Rok 107.

GAZETA LWOWSKA

Wychodzi codziennie o godzinie 7 po południu z wyjątkiem dni poświątecznych.

Numer pojedyńczy kosztuje w miejscu 10 hal., pocztą 16 hal. — Biura Redakcyi i Administracyi ulica Czarnieckiego l. 10. — Ekspedycya miejscowa zamiejscowa ul. Czarnieckiego 12. — Listy należy frankować.

Reklamacye otwarte wolne od opłaty.

Telefon Redakcyi Nr. 510.

Prenumerata.

zamiejscowa: rocznie . . . 36 K | ćwierćrocznie K 9— h. półrocznie . . . 18 K | miesięcznie K 3— h.

miejscowa: rocznie . . . 28 K | ćwierćrocznie . 7— K półrocznie . . . 14 K | miesięcznie . 2 40 K

W Niemczech 3 K 20 h miesięcznie. We wszystkich innych państwach 4 K 60 h. miesięcznie.

„Przewodnik naukowy i literacki", dodatek miesięczny do *Gazety Lwowskiej*, otrzymują całoi półroczni abonenci bezpłatnie, jednakże ci tylko, którzy prenumerują od 1 stycznia do końca czerwca lub od 1 lipca do końca grudnia, ćwierćroczni i miesięczni za dopłatą: pierwsi 1 K 50 h., drudzy 60 h. „Przewodnik" prenumerowany osobno kosztuje 8 K.

Ceny ogłoszeń: Wiersz petitowy lub jego miejsce 26 hal.

Tabelaryczne i liczbowe po 50 hal., nadesłane po 60 hal., za wiersz lub jego miejsce miary petitowej.

Ogłoszenia liczbowe, tabelaryczne i statutowe towarzystw akcyjnych i ubezpieczeniowych, po 50 hal. za wiersz petitowy lub jego miejsce.

Ogłoszenia osób i zakładów prywatnych przyjmuje **Administracya „Gazety Lwowskiej"**.

CZĘŚĆ URZĘDOWA.

Jego Ces. i Król. Apostolska Mość raczył Najwyższem postanowieniem z dnia 11 stycznia b. r. nadać najmiłościwiej generał-porucznikowi Adamowi Wolfszahn Brandnerowi, komendantowi wojskowemu w Krakowie, w uznaniu szczególnych zasług około wojskowej opieki sanitarnej w wojnie, odznakę honorową I. klasy Czerwonego Krzyża z dekoracyą wojenną z uwolnieniem od taksy.

Jego Ces. i Król. Wysokość Najd. Arcyksiążę Franciszek Salwator, jako Zastępca Protektora Czerwonego Krzyża w Monarchii, raczył nadać z uwolnieniem od taksy Wyższem postanowieniem z dnia 10 maja 1916 w poruczonym Mu Najwyżej przez śp. Jego Ces. i Król. Apostolską Mość Franciszka Józefa I. zakresie działania, w uznaniu szczególnych zasług około wojskowej opieki sanitarnej w wojnie, odznakę honorową II. klasy Czerwonego Krzyża z dekoracyą wojenną lekarzowi pułkowemu w stanie spoczynku dr. Albinowi Kilarskiemu, przydzielonemu do szefa sanitarnego komendy wojskowej w Insbruku.

Wiceprezydent galic. dyrekcyi poczt i telegrafów przeniósł zarządcę pocztowego w VIII. klasie rangi Romualda Nowina Zarzyckiego z Rawy Ruskiej do Lwowa.

CZĘŚĆ NIEURZĘDOWA.

Lwów, 17 stycznia 1917.

RADA STANU.

Biuro korespondencyjne donosi jeszcze o przebiegu pierwszego posiedzenia tymczasowej Rady Stanu:

Niemiecki komisarz rządowy hr. Lerchenfeld wskazał na przychylność, z jaką obaj Monarchowie i ich Rządy przystępują do odbudowania Polski. Przez przyjęcie urzędu członkowie Rady Stanu udowodnili, że celem ich jest utworzenie samodzielnej Polski złączonej z Europą środkową i kulturą zachodnią.

Austro-węgierski komisarz rządowy br. Konopka podniósł, że proklamacya z d. 5 listopada jest czynem, który nie ma sobie równych w dziejach świata. Oby działalność Rady Stanu zapisała się złotemi literami w dziejach Polski.

Po wyborze, Marszałek koronny Niemojowski podziękował za nominacyę i powitanie, poczem mówił o zadaniach Rady Stanu, do których należy utworzenie Rządu, Sejmu i własnej armii. Marszałek koronny wezwał Radę Stanu do czynu, przez co najłatwiej uczynić z przeciwników przyjaciół. Marszałek złożył następnie uroczyste ślubowanie, że będzie wiernie służył Ojczyźnie i mieć będzie na oku wyłącznie dobro państwa polskiego.

W Warszawie plakatowano wczoraj proklamacyę Rady Stanu do ludności.

Gazeta Radomska donosi: Tutejszy klub narodowy odbył uroczyste zebranie, które przemieniło się w manifestacyę dla tymczasowej Rady Stanu. Uroczyste zgromadzenie, w którem wzięło udział kilkaset osób przeważnie z kół inteligencyi uchwaliło wystosować do Rady Stanu adres, w którym wita z głęboką radością powołanie jej do życia i wyraża gotowość poparcia wszelkich jej przedsięwzięć, oraz wyraża nadzieję, że cały naród polski jednomyślnie i w karnem posłuszeństwie zjednoczy się wobec tej pierwszej władzy państwowej po długich latach niewoli.

Ziemia Lubelska pisze z okazyi ukonstytuowania się Rady Stanu:

Mamy dziś podstawę dla naszych urządzeń państwowych, Hymn radości rozpiera pierś. Radzie Stanu przypada w udziele przetworzenia Państwa. Wobec tej najwyższej władzy polskiej musimy okazać bezwarunkowe posłuszeństwo i bezwarunkowo popierać jej prace.

*

Naczelny Komitet Narodowy wystosował do Tymczasowej Rady Stanu, w Warszawie następujący adres:

W uroczystej chwili ukonstytuowania się Rady Stanu, jako zawiązku Rządu wolnego i niepodległego Państwa Polskiego przesyła Naczelny Komitet Narodowy Wysokiej Radzie i Jej członkom cześć i pozdrowienie.

Wysoka Rado! Kiedy ukonstytuowana już i w historycznem swem działaniu pełnomocna przystąpisz przedewszystkiem do organizowania wojska polskiego, jego niezawisłości i siły, staną przed Twemi oczyma zastępy tych, którzy posłuszni wezwaniu sejmowego Koła galicyjskiego od początku wojny światowej chwycili za broń z tą niezachwianą wiarą, że idą torować drogę niepodległości Ojczyzny, że stają się zawiązkiem wojska polskiego.

Znane są ich ofiary, ich czyny, ich pełne chwały nieśmiertelne dzieje. Są to Legiony! Uczyniwszy pierwszy krok ku zaspokojeniu tej najważniejszej potrzeby Państwa Polskiego, jaką jest natychmiastowa organizacya wojska polskiego — na Legiony natrafisz.

Wysoka Rado! Stoja ze zwycięską bronią u nóg! Stoją przepełnieni świętym ogniem zapału i niezachwianej wiary, aby na Twój rozkaz, Wysoka Rade, stać się zawiązkiem armii polskiej. Przez dziesięć kwartałów sposobili się do tego wysokiego urzędu. Sposobili się doń w setkach bitew najkrwawszych, wśród cierpień i zawodów nieprzeliczonych.

Naczelnemu Komitetowi Narodowemu nie zostało danem wespół z Tobą, Wysoka Rado, decydować o rozwoju wojska polskiego. Zanim jeszcze formalne postanowienia powołanych do nich czynników zapadną, społeczeństwo całe już dzisiaj żywi jedno powszechne a gorące pragnienie, iżby Tobie, Wysoka Rado, oddany był ten największy skarb wiary, męstwa i ofiary, jakim są Legiony. Powszechnem też jest przekonanie i nadzieje, że przyjmiesz, Wysoka Rado, Legiony jako depozyt najdroższy całego narodu, oddany pod straż i pieczę powstającemu w Tobie Rządowi Państwa Polskiego i że nie ustaniesz w trudzie, aż z tego ziarna najprzedniejszego wzejdzie obfity plon — armii polskiej.

Niech Bóg szczęści Waszej pracy!

Kraków, dnia 14. I. 1917.

Sytuacya wojenna.

Na włoskiej widowni wojny, na froncie Dolomitów zdarzył się wypadek, przypominający poniekąd wysadzenie szczytu Col di Lana przez Włochów, a szczytu Cimone przez saperów austro-węgierskich. Mianowicie w nocy z 13 na 14 b. m. udało się załodze austro-węgierskiej sprowadzić wybuch, który zdruzgotał na południowej ścianie góry Lagazuoi zwał skalny pomiędzy jej stanowiskami a okopem nieprzyjacielskim. Teraz wśród nich zaległa głęboka, niemożliwa do przebycia przepaść. Lagazui często zwiedzali przed wojną turyści. Czy któremu z nich przyszło na myśl, by na takim terenie można było walczyć, więcej nawet, by można było zmieniać jego konfiguracyę, w miejsce skał sztucznym sposobem tworząc nieprzebyte czeluści!

Tem zdarzeniem front włoski, prawie zapomniany, przypomniał się znowu pamięci naszej. Ostra zima górska musiała tam powściągająco wpłynąć. Wśród nieprzebytych śniegów, przy trzaskającym mrozie niepodobna myśleć o żadnych na szerszą skalę zakrojonych operacyach. Wprawdzie, jak prasa włoska daje do zrozumienia, Cadorna nosi

---

36)

TADEUSZ KONCZYŃSKI.

ŚMIERTELNY BIEG.

ROMANS WSPÓŁCZESNY.

CZĘŚĆ DRUGA.

VIII.

(Ciąg dalszy).

Galopada namiętnych zaklęć i ryzykownych sytuacyj, przesycać poczęła Jadwigę swymi duszącymi wyziewami.

Jeden zawrót głowy, chwilowy — jedna większa nieostrożność, a stać się mogło to, co nieustannie wyzywała, a czego dotychczas z uporem i wewnętrznym etycznym odruchem unikała...

Przeczuwała, że kiedy raz ulegnie, stanie się igraszką swoich własnych rozdrażnionych zmysłów i igraszką wczorajszych niewolników.

Gdyby stanęła na jej drodze jakaś płomienna miłość, któraby w niej zdołała rozbudzić równą potęgę namiętności i uczucia, nie oglądałaby się na nic na świecie.

Powtarzała sobie po tysiąc razy, że ma prawo do takiej miłości.

Ale w takich chwilach z zakamarków pamięci wynurzało się wspomnienie głosu Rosława, jego wzroku i szlachetnego rysunku głowy.

Bladła.

W jednej sekundzie przemierzała myślą drogę, którą zeszła w dół z Rysów od miejsca, gdzie jeszcze mogła była porozumieć się z Rosławem.

Wówczas ból ją gryzł, iż nie była mocniejszą od swej obrażonej dumy, iż nie potrafiła go dalszem swem życiem przekonać o swej wartości...

Łzy przypływały do jej oczów.

Na jawie śniły się jej tęcze rozpięte nad olbrzymiemi polami pełnemi kwiatu, po których ona szłaby z Michałem... tam, ku dalekim horyzontom, kędy dokonywa się wyzwolenie człowieczej duszy z pęt miłości...

Wszak on wiódł z nią rozmowy o takich rzeczach.

Zacisnęła zęby, by nie wybuchnąć głośnym płaczem. Po takich chwilach jeszcze z większą, szaleńczą niemal pustotą rzucała się w wir zabaw i flirtu.

Nie poznawali jej wówczas znajomi, nie poznawał jej nawet mąż.

Z jej słów, z jej ruchów, spojrzeń i postaci, wychylał się demon zmysłowy, który czarował wszystkich.

Otowicz promieniał z radości.

Odkąd Jadwiga przestała kontrolować wydatki, rzucał pieniędzmi na lewo i prawo. Śpiąca w nim żądza olśniewania ludzi, wybuchnęła teraz z niesłychaną mocą. Na nic nie żałował kosztów, byle podnieść urok i blask swego domu i swej żony i otoczyć ją jak największym komfortem.

Obecnie Jadwiga stawała się taką, jaką chciał ją widzieć, — królową, do której on miał pełne prawa, a która na jego „drobne wykroczenia" nie zwracała najmniejszej uwagi,

Począł ją ubóstwiać.

Dostrzegła to nie bez zdziwienia.

Kiedy zaś zwróciła mu uwagę, że to uwielbienie, które on ma dla niej, nie przeszkadza mu zdradzać jej nieustannie, odparł z naiwnością, pełną szelmostwa:

— Ciebie przecież szkoda na takie pospolitowanie...

— Aha-ha-ha! — zaśmiała się, pokrywając porażkę jeszcze raz poniesioną.

Pojęła dopiero teraz z niesłychaną jasnością, że ten człowiek już nigdy się nie zmieni, choćby nawet kochał ją do szaleństwa, jak o tem ją zapewniał.

Dała za wygraną.

Zwolna wykształcało się między nimi ciche porozumienie. Wzajemnie się uzupełniali. On ją nosił niemal na rękach, wdzięczny za jej uprzejmość i wyrozumiałość. Ona rozumiała, że nie zmieni jego natury, a porzucić go nie miała najmniejszego celu. Za daleko zaszła. Tak, jak wiodła życie, znajdowała w niem przynajmniej odurzenie i zapomnienie.

Otaczała ją atmosfera pochlebstw, uznnnia, podziwu. Rój mężczyzn składał jej hołdy i łaknął jej względów. Mąż dawał jej ze swej strony zupełną swobodę postępowania, nie zastanawiając się, ani nie chcąc się zastanawiać nad tem, co się w jego domu działo. Przyznawał jej w głębi duszy prawo do równości, choć w skrytości sam wierzył, że Jadwiga pozostanie mu wierną.

Nie chciał jednak przywiązywać do tego zbyt wielkiej wagi. Półsłówkami dawał jej to do zrozumienia, ale w taki łobuzerski sposób, iż nie mogła się obrazić, musiała się śmiać z jego dowcipów. Jeden stawiał jej warunek — że nie chce wiedzieć o niczem i nie chce się niczem martwić.

Tego wymagało jego pojęcie o honorze męskim.....

Bądź co bądź wytwarzał się między nimi coraz silniejszy związek wzajemnej wygody, wzajemnego interesu i zrozumienia.

Nadewszystko zaś łączyła ich wspólna ambicya, aby olśniewać koła towarzyskie Warszawy. Pod tym względem rozwinęła się w obojgu choroblina niemal mania.

Nikt tak jak oni nie przyjmował gości, nikt nie mógł pod grozą ruiny rzucać w równy sposób pieniędzmi; przewyższyć wszystkich stawało się ambicyą ich życia i aktem wiary.

A drugim aktem ich wiary było stać się bożyszczami i arbitrami w rzeczach smaku i elegancyi.

Aby te cele osiągnąć rzucali pieniędzmi bez ograniczenia, nie oglądając się ani na bliższą ani dalszą przyszłość.

Nie mieli sobie równych.

Zazdroszczono im humoru i pogody, jaką wnosili wszędzie z sobą, zazdroszczono wzajemnej miłości, manifestowanej przez nich silnie, dzięki czemu w oczach ogółu uchodzili za idealną kochającą się parę, zazdroszczono im milionów, zazdroszczono im osobistych przymiotów i urody.

Czuli to i tem się upajali.

W głębinach ich dusz kurczących się i zanikających, bity źródła zasadniczych przeciwieństw, ale ich prądy coraz rzadziej wydobywały się na powierzchnię uświadomienia i coraz mniejszy miały wpływ na czyny ich codzienne i usposobienie.

(Ciąg dalszy nastąpi).

się z wielkimi zamiarami, w głębi kraju odbywają się jakieś przegrupowania wojsk, a w portach czekają pod parą wielkie transportowce. Nie może to jednak mieć łączności z frontem alpejskim, na którym Marsa przydeptał mroźną stopą bóg zimy. Chcąc nie chcąc, musi się teraz czekać na chwilę, kiedy stosunki klimatyczne przybiorą łagodniejszy charakter i uniemożliwiająca wszelką swobodę ruchu *vis major* ustąpi.

Także na froncie zachodnim zapanował prawie zastój. Kanonada nie ustaje, niekiedy ożywia się, niekiedy nawet i piechota z tej, czy owej strony urządzi wypad, ale są to drobne stosunkowo epizody, którym nawet lokalnego znaczenia większej wagi przypisać nie można.

Jeśli dodamy, że na wielkim froncie wschodnim od Rygi po Karpaty działalność bojowa utrzymuje się również w granicach umiarkowanych — to rzecz zrozumiała, że gdyby nawet nie doniosłość ich nadzwyczajna, operacye na widowni rumuńskiej musiałyby koncentrować na sobie powszechną uwagę dzięki energii, z jaką rozwijają się tutaj wypadki, chociaż teren i pora roku nie przedstawiają się zachęcająco.

Zająwszy Fokszany i Braiłę, zaszachowawszy Nemolasę, dobierają się sprzymierzeni teraz do Gałacu. To naddunajskie miasto portowe, będące zarazem wielką warownią, doznaje na sobie coraz groźniejszego nacisku ze strony sprzymierzeńców. Daleko na ogół drży ziemia od potwornego huku ciężkich dział niemieckich. Sprzymierzeńcy znajdowali się d. 14 b. m. w oddaleniu ledwie 6 klm. od Gałacu i mogą dokładnie obserwować, jakie spustoszenia czyni bombardowanie. Wzniecony pociskami pożar objął obok innych arsenał marynarki i doki, jakoteż magazyny portowe.

Południowe skrzydło frontu Arcyksięcia Józefa, armia Geroka, stacza w dalszym ciągu ciężkie walki w przestworzu na południe od Okny, odpierając zacięte kontrataki nieprzyjaciela i posuwając się wśród tego ciągle naprzód. Pod Herestrau, małą wioszczyną górską, odległą o 8 klm. od Okny, wzięły d. 13 b. m. szturmem austro-węgierskie bataliony pod wodzą generał - majora Goldbacha panującą naokół wyżynę 704. Równocześnie — o 100 klm. dalej ku północy — lewe skrzydło Geroka wyrzuciło Rossyan z ich górskich stanowisk w przestworzu Tölgyes. Próby odzyskania utraconej pozycyi nie powiodły się Rossyanom, przyprawiły ich tylko o ciężkie straty.

A gdy nad Seretem strategia rossyjska wygrywa ostatnie swe atuty, coś jakby przebłysk żywszego ruchu dało się zauważyć również na froncie macedońskim, gdzie od dłuższego czasu kampania nie wyszła poza ramy monotonnej walki pozycyjnej. Skrajne skrzydło zachodnie Sarraila sięga aż do macedońsko - albańsko - nowoserbskiego trójkąta trzech krajów w okolicy na południe od jeziora Ochrida. Tam, w górach na północ od Koricy, a na południe od jezior Ochridy i Prespy, miano wedle biuletynów włoskich jeszcze w jesieni r. z. osiągnąć ową słynną jedność frontów pomiędzy armią włoską z pod Valony i armią Sarraila. Obecnie wojska austro-węgierskie trzymają pozycyę u południowej kończyny jeziora Ochrida przed wsią Pogradac. Owoż d. 11 b. m. od wschodu, od jeziora Prespa, ruszył przeciwko nim atak batalionów trzech pułków francuskich. Po raz pierwszy zdarzyło się w ciągu tej długotrwałej wojny narodów, że wojska Monarchii starły się z wojskami Republiki. Bitwa wypadła na niekorzyść Francuzów. Mimo liczebnej przewagi zostali odparci i pokonani. Ściągnięte zaś rezerwy własne i bułgarskie dopomogły sprzymierzonym do kontrataku, pod naporem którego Francuzi d. 13 b. m. zmuszeni byli cofnąć się poza potok Cerava.

WOJNA.

Depesza Cesarza Wilhelma do Króla Bawarskiego.

Cesarz Wilhelm wystosował do Króla bawarskiego Ludwika telegram, w którym dziękuje mu za wyrazy oburzenia z powodu haniebnych planów nieprzyjaciół i za podkreślenie wytrwałości, z jaką naród dążyć będzie do zwycięskiego zakończenia wojny narzuconej Niemcom. Cesarz przekonany jest, że święte oburzenie, które w tych dniach przepełnia każdą pierś niemiecką zarówno w pałacu, jak i w chacie, wzmocni jeszcze siłę i ofiarność Niemców.

Z frontów bojowych.

Biuro Wolffa ogłasza dnia 16 stycznia wieczorem:

Na zachodzie nie było zmiany. Na wschodzie rozwinęła się walka na południe od Smorgoń.

Wilson a sprawa pokoju.

Central News donosi z Waszyngtonu: Wilson zamierza w oświadczeniu zająć stanowisko co do obu not jakie mu przesłano. Wysłanie tego oświadczenia do obu grup mocarstw prowadzących wojnę uczyni Wilson zawisłem od stanowiska kongresu.

Wydarzenia na morzu.

W Hadze ogłoszono urzędowo, że w niedzielę po południu na wodach podlegających zwierzchności holenderskiej napotkano niemiecką łódź podwodną, która z powodu mgły i wzburzonego morza straciła drogę. Holenderski statek strażniczy nakazał łodzi podwodnej stanąć na kotwicy i czekać na rozstrzygnięcie rządu holenderskiego. Rząd po otrzymaniu pisemnego oświadczenia komendanta łodzi podwodnej, że przez cały dzień nie był w styczności z siłami zbrojnemi nieprzyjacielskiemi i że jego obecność na wodach holenderskich nie jest wynikiem pościgu, zezwolił łodzi odpłynąć na pełne morze. Rząd postąpił w ten sposób, ponieważ uznał, że niepogoda była powodem zabłąkania się łodzi podwodnej.

Równouprawnienie mocarstwowe Turcyi

Minister spraw zagranicznych Halil bey zawiadomił turecką Izbę o traktatach, zawartych z Niemcami, na mocy których Turcya odzyskała jako uprawniona miejsce wśród mocarstw Dając upoważnienie do podpisania układu, obaj monarchowie położyli pieczęć na stosunkach obu wielkich narodów, przelewających krew za wspólny cel i umacniających wspaniałem braterstwem broni po wsze czasy przymierze łączące oba rządy.

Prasa bułgarska o odpowiedzi czwórporozumienia.

Prasa bułgarska omawia odpowiedź koalicyi na notę Wilsona. Wskazuje na sprzeczność jej z prawdą i rzeczywistością faktów. Połurzędowe *Echo de Bulgarie* pisze, że żądania koalicyi urągają prawu i sprawiedliwości. Węzły, łączące nas ze sprzymierzeńcami, osiągną niezniszczalną trwałość. Nieprzyjaciele rozbiją sobie głowy o niezachwiany mur naszej jedności i siły zwycięskiej.

W Afryce.

Z Londynu telegrafują: Generał boerski Smuts, dowodzący wojskami angielskiemi w Afryce wschodniej, będzie reprezentował Afrykę południową na konferencyi państwowej w Londynie, gdyż premier generał Botha z powodu licznych spraw, jakie parlament południowo - afrykański będzie miał w najbliższym czasie do załatwienia, nie może wziąć udziału w konferencyi.

Zawiadomienie ministerstwa wojny podkreśla, że położenie wojskowe w Afryce wschodniej ukształtowało się tak korzystnie, że zmiana w komendzie i pewne reorganizacye są nadzwyczaj uproszczone. Z niemieckiej Afryki wschodniej nie pozostało w rękach nieprzyjaciela nic oprócz nieznacznego skrawka na południu i południowym wschodzie. Nieprzyjaciel nie ma w swych rękach ani kolei, ani miast, ani portu.

(Powyższe urzędowe ogłoszenie należy opatrzyć uwagą, że Smutsowi mimo dziesięciokrotnej przewagi nie udało się w ciągu 11 miesięcy opanować Afryki wschodniej. Obszar, jaki pozostał w rękach niemieckich, wynosi 140.000 km.□, odpowiada więc mniej więcej powierzchni Bawaryi, Würtembergii, Badenii, Alzacyi i Lotaryngii i Saksonii).

Z zamętu greckiego.

W miejsce generała Kallarisa, który podczas wydarzeń w dniu 1 grudnia był komendantem II. korpusu armii, zamianowany został adjutantem króla generał Jannakitsas, który był ministrem wojny w gabinecie Skuludisa.

Zebranie wschodnio - galicyjskich ziemian.

W poniedziałek po południu odbyło się w Tow. ziemskiem zebranie tych właścicieli dóbr, których majątki ziemskie znachodzą się obecnie pod okupacyą rossyjską. Przybyło około 80 osób, a między tymi kilka pań.

Zebranie to zwołał prezes Tow. Kredytowego ziem. bar. Moysa, przewodniczący komitetu, wybranego przed kwartałem, dla wyjednania u Rządu znaczniejszej kwoty z funduszów państwowych, celem rozdzielenia jednorazowych pożyczek tym właścicielom dóbr tabularnych, którzy wypadkami wojennymi zmuszeni byli do opuszczenia swoich gospodarstw. Motywem owych pożyczek sustentacyjnych jest brak środków na utrzymanie, albowiem od półtrzecia roku nie pobierają żadnego dochodu, a z drugiej strony mają do Rządu znaczne pretensye za rekwizycye i świadczenia wojenne, dotąd przez skarb państwa nie wyrównane.

Na poniedziałkowem tem zebraniu zdał obszernie sprawę z akcyi komitetu, wiceprezes dr. S. Rudrof. Po wielu trudach i zabiegach, Rząd przyznał gal. wojennemu Zakładowi kred. fundusz niewystarczający wprawdzie, ale dość pokaźny, 3 miliony koron na jednorazowe pożyczki do wysokości 10.000 kor. dla właścicieli dóbr tabularnych wschodniej Galicyi, znajdujących się pod okupacyą rossyjską, na utrzymanie ich oraz ich rodzin, o ile te majątki mają obszaru co najmniej 500 morgów i o ile ich właściciele nie mają innych źródeł dochodu, a w szczególności nie posiadają majątku ziemskiego w niezajętej przez nieprzyjaciela części kraju. Pożyczki te wypłacone będą po przyznaniu ich wysokości wedle stanu majątkowego, oraz stosunków osobistych i rodzinnych osoby żądającej kredytu i po zeznaniu skryptu dłużnego, mocą którego dłużnik zobowiąże się płacić odsetki po trzy od sta w ratach półrocznych z góry, a zwrot kapitału ma nastąpić w 20 półrocznych ratach z dołu, z których pierwsza płatną się stanie z końcem drugiego roku po zawarciu definitywnego pokoju. Biorący pożyczkę ma dać w skrypcie zarazem zezwolenie na intabulacyę owego kredytu, gdy majątek jego obecnie okupowany, wydostanie się z pod inwazyi nieprzyjacielskiej.

Do tego sprawozdania p. d. Rudrofa, nawiązał przewodniczący zebrania br. Moysa szereg uwag. Podkreślił, że on i komitet pragnęli znacznie więcej uzyskać, aniżeli rzeczywiście im się udało. Uważa maximum 10.000 kor. tytułem pożyczki sustentacyjnej za niskie, a jako zupełnie nieuzasadnione wykluczenie od tej pożyczki tabularzystów poniżej 500 morgów obszaru, jakoteż dzierżawców dóbr. Pewną poprawę udało się zrobić jeszcze w ostatniej chwili a mianowicie, że i tabularzyści niżej 500 morgów mogą otrzymać pożyczkę, jakoteż w wyjątkowych wypadkach kredyt wynosić może ponad maximum 10.000 kor. z tem zastrzeżeniem, że decyzyę w każdym takim poszczególnym wy-

---

11)

PIOTR DAX.

TRUCICIELKA.

II.

(Ciąg dalszy).

Skoro tylko zamknęły się drzwi pokoju Ireny, Sydonia zagłębiła wzrok w korytarz.

— Kiedy mi mówiono, że umarli wracają, odpowiadałam, że to głupstwo, a teraz!...

— Ty myślisz, że to pan hrabia porzucał ten stół?

— Jakże chcesz, żeby było inaczej?

— Ba!... Hrabia... hrabia!... Umarł nasz biedny pan i nic po sobie tutaj nie zostawił.

Sydonia bardzo była poruszona.

— Lepiej, żebyś mnie była zostawiła w spokoju — rzekła do Wiktoryi — to są rzeczy, których nie lubię, te tajemnicze „manipulacye“; coś mi wlazło z tego we wszystkie członki, że cała jestem zniemożona.

— Żartujesz chyba!

— Wcale nie mam do tego ochoty!... Byle tylko panna Zuzanna, która słyszy, jak trawa rośnie, nie domyśliła się czegoś... Ale doprawdy, wolałabym była nie odrywać się od swojej roboty... Mam takie wrażenie, jakby to nam miało przynieść nieszczęście!

— Oszalałaś chyba. Nieszczęście, dla tego, że położyłyśmy ręce na stole!... Niema o czem mówić!

Sydonia stała, nie poruszając się na górze schodów służbowych.

— Tembardziej — dodała Wiktorya — że nie można było odmówić!... Wszak panna Irena, zostawszy panią de Rochefleur, zastąpi kiedyś panią hrabinę. Wolę też spełniać jej rozkazy i nie chcę, aby przypuszczać mogła, że nie dbam o nią... Ta historya ze stołem w pierwszym momencie i mnie poruszyła, ale teraz!...

Sydonia i Wiktorya rozmawiały jeszcze czas jakiś półgłosem i wreszcie zgodziły się na jedno:

— Uczynimy najlepiej, jeżeli zachowamy to dla siebie, nie mówiąc nikomu!...

Irena była rozpromieniona.

Pewność, że ślub się odbędzie bez zwłoki, odpędziła od niej straszne myśli wczorajsze i zmory nocne. Umysł jej, który w chwilach samotności, bez świadków, poddawał się najstraszniejszym przeczuciom, zmieniającym do niepoznania piękne rysy jej twarzy, wracał do równowagi.

Gdy zeszła na dół i znalazła się w towarzystwie pani de Rochefleur i Herberta, jeżeli wspomniała o swoim wczorajszym przestrachu, to tylko na to, aby śmiać się z siebie samej.

Wyznaczony początkowo na koniec czerwca ślub Ireny de Tourilles z Herbertem de Rochefleur, odbył się 22 lipca.

Ceremonia odbyła się zupełnie cicho. Tylko świadkowie młodej pary byli obecni. Obiad rodzinny, który grono familijne zgromadził w wielkiej sali starego zamku, nie wyglądał na weselną biesiadę.

— Zbytkowne kryształy i świąteczne srebra poczekają na inną sposobność, aby się ukazać na stole — rzekła pani de Rochefleur.

Tego samego wieczora młodzi małżonkowie wyjechali z Machecoul w długą podróż, która trwała kilka miesięcy.

Wrócili i wnet potem znowu wyjechali. Oboje używali w całej pełni rozkoszy miodowych miesięcy.

Herbert de Rochefleur szalenie kochał swoją żonę.

W płomieniu tej szczerej miłości, rozgorzało serce młodej hrabiny: ona także kochała męża.

Nic nie zamąciło nieba tej miłości przez cały rok od dnia ślubu, aż nagle jedno słowo rzucone w rozmowie, wystarczyło, aby rzucić niepokój, a przynajmniej wnieść w życie młodych małżonków inne myśli, nie tylko myśl o szczęściu i spokoju.

Ta, która wyrzekła te słowa, daleką była od przewidywania, jakie skutki wyznanie jej sprowadzi.

Bo jakże mogła przewidzieć?

Była w dobrej wierze i ani na chwilę nie przyszło jej na myśl, że wypadki przeciw niej się odwrócą.

Młode małżeństwo znajdowało się w dobrach de Tourilles, które Irena odziedziczyła po swoim ojcu.

Oczekiwała przyjścia na świat dziecka i chciała, aby ten syn lub córka urodziła się tutaj, a nie w Machecoul.

Herbert de Rochefleur nie miał nic przeciwko temu.

Tourilles było rezydencyą tegoczesnej epoki, na pół pałacem, na pół willą, blisko stacyi kolei żelaznej.

W takich okolicznościach, w jakich Irena się znajdowała, pomimo wszystkich przygotowań trudno czasami wszystko przewidzieć. W ostatniej chwili może czegoś zabraknąć. Herbert, który zarówno, jak jego żona, troszczył się tą chwilą, w której dziecko miało przyjść na świat, zgodził się chętnie, aby to się stało w Tourilles raczej niż w starym jego zamku rodzinnym.

Lecz na miesiąc przed tym wypadkiem, starsza pani de Rochefleur zapotrzebowała obecności syna dla jakichś interesów, których nie można było omówić listownie.

Chwila była źle wybrana.

Pozostawić samą Irenę w tym momencie wydawało się Herbertowi przykrem, zabierać ją z sobą, nierozsądnem.

Irena patrzyła na męża, gdy czytał list matki i spostrzegła jego wyraz pełen troski.

— Co się stało? — spytała.

— Nic wielkiego. Myślałem, że moja matka potrafi się obejść bez mojej obecności, a pokazuje się, że proces nasz z Richardem jest ważniejszy niż się z początku zdawało.... Chcesz przeczytać?

Nie odmówiła. Zwolna, jak kobieta, której chodzi o dokładne zrozumienie sprawy, przeczytała list od początku do końca.

— A zatem — spytała — cóż myślisz robić?

— Bardzo mi niemiło, że teraz wypadła ta sprawa. Będę prosił o odroczenie procesu, na przyszły miesiąc, naprzykład.

Kręcił wąsa i namyślał się.

— Jednakże — rzekł po chwili — ponieważ moja matka wspomina o środzie, mógłbym....

— Mógłbyś tam być?... Pojutrze?... W jaki sposób?...

— Wyruszę jutro wieczorem i jadąc całą noc, będę tutaj z powrotem we czwartek.

(Ciąg dalszy nastąpi).

padku zarezerwowało sobie Ministerstwo skarbu. Ta remedura nabiera tem większego znaczenia, jeśli się sobie uprzytomni, że odnośne propozycye do Ministerstwa stawiać będzie dyrekcya gal. Zakładu wojennego, na czele którego stoi dr. Steczkowski, znający wybornie nasze stosunki ekonomiczne i prawdziwy obywatel kraju. W końcu br. Moysa objaśniwszy zebranych w jaki sposób należy kwestyonaryusze wypełniać, przesz dł do drugiej sprawy, którą się komitet również zajmował, a mianowicie przyspieszeniem bodaj częściowej wypłaty zaległych świadczeń wojennych, które wynoszą przeszło 800 milionów kor. Dzięki poparciu i tej sprawy przez Ich Ekscel. dr. Bobrzyńskiego, bar. Dillera i dr. Bilińskiego utworzono w centrali kraj. dla grspodarczej odbudowy Galicyi sekcyę bankową, która ma udzielać zaliczek na świadczenia wojenne, o ile wniesiono podanie do starostwa lub innych władz o oszacowanie i wypłatę, o ile udowodni się lub przynajmniej uprawdopodobni wysokość tej pretensyi i da się zabezpieczenie zwrotu na wypadek, gdyby pretensya wcale nie została uznaną lub w mniejszej kwocie,, aniżeli pobrano zaliczkę. Omówieniem sprawy świadczeń i szkód wojennych zakończył br. Moysa dłuższe swoje przemówienie.

Klemens hr. Dzieduszycki apelował do JE. Dawida Abrahamowicza, który w sprawie uzyskania kredytu sustentacyjnego niemałe zasługi położył, aby swoim cennym wpływem postarał się, by Centrala dla gospodarczej odbudowy kraju przy przyznawaniu zaliczek na świadczenia wojenne, zadowalała się uprawdopodobnieniem pretensyi, a dalej, aby Centrala ta dla wygody mieszkańców wschodniej części kraju poszła za przykładem gal. wojennego Zakładu kred. i utworzyła we Lwowie swoje biuro informacyjne, najlepiej połączone z lwowskiem biurem gal. wojennego Zakładu kred., mieszczącem się w Wydziale kraj.

Po objaśnieniu dr. Vogla, że Ministerstwo skarbu wprawdzie nie objęło pożyczką sustentacyjną dzierżawców dóbr, ale dyrektor dr. Steczkowski ponowne w tej sprawie wnioski Ministerstwu przedłożył, przemówił JE. Dawid Abrahamowicz, czyniąc cenne uwagi na temat gospodarczego położenia kraju i przyrzekł swe czuwanie w Wiedniu nad tem, aby można wydostać jeszcze z funduszów państwowych dotacyę dla dzierżawców dóbr i aby tabularzyści poniżej 500 morgów nie byli na łaskę Opatrzności zdani, jako też interwencyę w kwestyi wypłat zaliczek na świadczenia.

P. Konopacki wniósł wyrażenie szczerego i gorącego podziękowania komitetowi, a w szczególności jego prezesowi bar. Moysie za wszystkie trudy i mozolną pracę, która w krótkim stosunkowo czasie uwieńczona została sukcesem. Oklaskami hucznymi przyjęto to przemówienie, będące objawem wdzięczności dla niezmordowanego pracownika, jakim jest nowy prezes Tow. kredyt. ziemskiego.

Z Lublina.

Pierwsze wydanie *Dziennika rozporządzeń c. i k. Administracyi wojskowej w Polsce*, jakie się pojawiło w Lublinie, ogłasza między innemi, co następuje:

Ustawy, zarządzenia i rozkazy, wchodzące w życie dla całej generał-gubernii, albo dla pewnych jej części będą ogłaszane w *Dzienniku rozp. c. i k. Adm. wojsk. w Polsce*. Dziennik rozporządzeń przeznaczony jest dla autentycznego ogłaszania:

1. Ustaw, zarządzeń i rozkazów wydawanych w generał-gubernii lubelskiej z mocy upoważnienia, udzielonego Rozkazem Jego Ces. i Król. Apostolskiej Mości.

2. Zarządzeń, wydawanych dla przeprowadzenia rozporządzeń, opartych na Najwyższem upoważnieniu, oraz dla przeprowadzenia innych ustaw, jak niemniej zarządzeń, wypływających z wykonania praw administracyjnych, przyznanych generał-gubernatorowi.

W części nieurzędowej zawierać będzie *Dziennik rozporządzeń* inne obwieszczenia, przeznaczone do powszechnej wiadomości, a dalej pouczenia i wskazówki dla ludności, oraz dla komend, władz i gmin. *Dziennik rozporządzeń* wydawany jest przez generał-gubernatora i wychodzi w języku polskim i niemieckim w dwu równoczesnych odrębnych wydaniach.

Dziennik w dniu pojawienia się będzie wysyłany bezpłatnie do wszystkich komend i władz, do c. i k. Zarządu wojskowego, oraz do gmin i ma się znajdować w lokalu urzędowym.

W godzinach urzędowych może każdy przejrzeć *Dziennik rozporządzeń*.

W Lublinie utworzył się, jak donosi *Ziemia Lubelska*, komitet dla urządzenia uroczystego obchodu rocznicy 54-tej powstania 1863 r. Postanowiono urządzić szereg odczytów publicznych dla szerszego ogółu, oraz dla młodzieży szkolnej, z przeznaczeniem dochodu na cele Macierzy szkolnej, Postanowiono nadto urządzić składkę dla weteranów 1863 roku, dekorować mogiłę powstańców z 1863 roku i zorganizować wieczorem w dniu rocznicy śpiewy patryotyczne na cmentarzu.

O Marszałku koronnym Wacławie Niemojowskim piszą z Warszawy: Marszałek, wybitny ziemianin kaliski, pochodzi z rodziny wielce zasłużonej Ojczyźnie, dziad jego Bonawentura z bratem Wincentym posłowie na Sejmy Królestwa Kongresowego, utworzyli partyę Kaliszan, która przez swą opozycyę ściągnęła na siebie, a szczególnie na twórców jej prześladowania ze strony W. Ks. Konstantego i ces. komisarza na Sejmy, Nowosilcowa. W r. 1830/31 bracia Niemojowscy odegrali wybitną rolę polityczną.

Rewelacye Milukowa
o wewnętrznem położeniu w Rossyi.

W ostatnim numerze *Zukunft* ogłosił Harden stenogram sensacyjnej mowy, jaką dnia 14 listopada 1916 wygłosił w Dumie znany przywódca rossyjskich kadetów, Milukow.

Na wstępie mowca przypomniał nastrój, wśród jakiego zebrała się była Duma dnia 14 lipca 1915 pod wrażeniem klęsk militarnych, których przyczynę wskazywano w niedostatku materyału wojennego i zaniedbaniach min. Suchomlinowa. Apelowano wówczas do patryotyzmu i sumienia rządu. Czy można, pyta Milukow, i teraz uczynić to samo?

W francuskiej księdze żółtej, wywodzi dalej, znajdujemy dokument wskazujący, jak kraj nieprzyjacielski dezorganizować, jak w nim wywoływać wrzenie i niepokój. Jeśli nasz rząd chciał ten cel osiągnąć we własnym kraju, to przyznać trzeba, że świetnie wywiązał się z zadania. A otóż są i skutki. Już dnia 13 lipca 1915 przestrzegałem z tej trybuny przed zbytniem szafowaniem podejrzeniami. Do wszystkich zakątków państwa, mówiłem wtedy, docierają pogłoski o zdradach i wydawaniu tajemnic nieprzyjacielowi, — pogłoski, które nikogo, nawet najwyższych nie oszczędzają. Ale nie chciano usłuchać przestrogi. Jakie dzięki temu zapanowały stosunki dowodzi uchwała 28 gubernatorów, którzy zebrali się w październiku w Moskwie. Oświadczyli oni między innemi: „Bolesne, straszne podejrzenie, że zdrada, wydawanie tajemnic nieprzyjacielowi, władanie ciemnych mocy na korzyść nieprzyjaciela grozi państwu i jedności narodowej, przygotowuje haniebny pokój, musi ustąpić przeświadczeniu, że jakaś wroga ręka chyłkiem wkrada się do machiny państwowej. Na gruncie tego przeświadczenia musiało powstać mniemanie, że rząd niczego nie spodziewa się po dalszem prowadzeniu wojny i uważa za konieczność zawarcie odrębnego pokoju“.

Nie chcę — ciągnął Milukow dalej — podsycać tej chorobliwej podejrzliwości, ale jak się jej dziwić, jeśli garstka ciemnych indywiduów wszystkie sprawy państwowe wyzyskuje dla osobistej swej korzyści. Mam tu *Berliner Tageblatt* z artykułem p. n.: „Manuiłow-Stuermer“. Nie wszystko tam jest prawdą, ale wiele rzeczy jest prawdziwych. Autor artykułu, Niemiec, naiwnie wierzy, iż Stuermer kazał aresztować swego prywatnego sekretarza Manuiłowa. My wszyscy jednak wiemy, jak to było. Tych, którzy bez pytania Stuermera, uwięzili Manuiłowa, wyrzucono z gabinetu. Manassewicz-Manuiłow wie za wiele, by go można było aresztować. Nie uwięził go Stuermer, lecz wydobył z więzienia. Manuiłow był urzędnikiem tajnej policyi rossyjskiej w Paryżu, był zwany „maską“, która dostarczała *Now. Wremieni* pikantnych historyjek o podziemnej robocie paryskich rewolucyonistów. Był — co ważniejsza — wykonawcą tajnych poleceń. Z polecenia niemieckiego ambasadora — twierdzi Milukow — starał się znaczniejszą sumą, mówią o 800.000 rubli, przekupić *Now. Wremia.* Szczęśliwy jestem, że mogę dodać, iż został wyrzucony za drzwi. Oto, jakie narzędzie dobrał sobie i jakiem posługiwał się do niedawna nasz minister spraw zagranicznych Stuermer! Za cóż uwięziono tego pana? I to nam wiadomo, Udowodniono mu łapownictwo bierne i czynne. A dla czego wypuszczony został na wolność? I to nie jest tajemnicą. „Manuiłow-Stuermer“! Berliński artykuł wymienia jednym tchem jeszcze dwa nazwiska: ks. Andronikow i metropolita Pitirin. Byłem zagranicą, gdy Stuermer objął tekę spraw zagranicznych. Pisma szwedzkie, potem niemieckie, wreszcie austryackie przyjęły tę nominacyę w osobliwy sposób. *Berl. Tageblatt* pisał: „Osoba Sazonowa poręczała aliantom stałość polityki zagranicznej. Stuermer jest w tym dziale kartą niezapisaną. Z pewnością jednak należy on do tych kół, które niezbyt entuzyazmują się wojmą z Niemcami“.

A *N. Fr. Presse* tak się wyraziła. „Choćby Stuermer, Bóg wie, do jakiego stopnia stał się już Rossyaninem, rzecz to przecie osobliwa, że w ciągu wojny, która ma na dnie ideę panslawistyczną, ministrem spr. zagr. zostaje Niemiec. Prezydent ministrów Stuermer wolny jest od obłędu, jaki wojnę wywołał. Nigdy nie przysięgał na to, że bez Konstantynopola i Dardaneli nie zawrze pokoju Dzięki polityce skierowanej ku osłabieniu Dumy jest Stuermer osobą, która odpowiada życzeniom prawicy nie pragnącej wiązania się z Anglią. Nie będzie on twierdził, że pruska kasta wojenna musi być zniszczona“. Zkąd, pyta Milukow, pisma te wiedziały to wszystko. Ano, z doniesień prasy rossyjskiej. Pisma moskiewskie przyniosły w tym czasie memoryał prawicy, który w lipcu wysłany został przez nią do głównej kwatery, a który przestrzegał przed opaźnianiem zawarcia pokoju, w przeciwnym bowiem razie rewolucya zniszczyć może owoce zwycięstw. Zagranicą memoryał ten wywołał przekonanie, że Rossya dąży do rychłego zawarcia nokoju, aby oszczędzić sobie wybuchu rewolucyi. Z którejże strony miała grozić ta rewolucya? Otóż powiem panom: rewolucyi pragną: związek miast, związek ziemstw i wydział industryi wojennej, bo w memoryale powiedziano: „Lewica pragnie przedłużenia wojny, by w tym czasie zorganizować się i wywołać rewolucyę!“ Ta przez lewicę przygotowywana rewolucya, to *idée fixe* każdego nowego ministra. I dla tego urojenia poświęca się wszystko: wysoki wzlot narodowego zapału, dzielne prowadzenie wojny, zaczątki rossyjskiej swobody, nawet nasze dobre stosunki z aliantami.

Ustąpienie Sazonowa podziałało w Londynie i Paryżu. jak wtargnięcie wandalstwa. W miejsce wytrawnego wypróbowanego sternika zjawia się nagle „niezapisana kartka“, człowiek nieznany, który nie opanował nawet abecadła dyplomacyi, który gotów jest każdemu wpływowi z zewnątrz uledz! Jak może zagranica przywiązywać wagę do tego, co mówią ambasadorzy, za którymi stoi Stuermer? Widziałem w Paryżu i Londynie, jak rwały się i pękały cienkie nici międzynarodowej tkaniny. Tego dokonał Stuermer! Nie nadarmo zrezygnował z Dardanelli i Konstantynopola.

Mówili mi ludzie w Szwajcaryi: „Zapytajno pan w Petersburgu, co tu robi Hafi Ratajew? Po co przysłano tu urzędnika Lebedewa? Zapytaj pan, dlaczego oni i cały tłum im pokrewnych urzędników kręci się po salonach dam znanych z germanofilstwa? Jak zauważyłem, — p. Wasilczykow znalazła towarzyszki bardzo gorliwe. Nie chcę wymieniać damy: Oto od austryackiego księcia przeskok do niemieckiego barona, a której salon przy via Curve we Florencyi znany był jako ognisko germanofistwa. Ta dama wyjechała potem do Petersburga i nazwisko jej czyta się na listach uczestników wszystkich wielkich przyjęć. Paryżanie rujnowali się na germanofilskie nsposobienie tej damy i jej bliskie stosunki z ambasadą rossyjską. A rzecz osobliwa, że ona to właśnie skierowała Stuermera na drogę dyplomatyczną. Przed kilku laty starali się wyrobić mu stanowisko posła w jednem z małych państewek, co jednak wtedy wywołało śmiech tylko.

Oto są, kończył Milukow, niektóre drogi i środki propagandy, o której bez ogródek świeżo mówił ambasador angielski. Jaśniej ujrzymy je, gdy śledztwo przeciw Suchomlinowowi dostarczy potrzebnych materyałów dowodowych. Gdyśmy oskarżali Suchomlinowa przemawiał przez nas instynkt całej Rossyi. Tak samo rzecz ma się dzisiaj. Te słowa odbijają przekonanie narodu.

KORESPONDENCYE.

Biała, w styczniu 1917.

(Z estrady i sceny. — Opłatek „Czytelni Polskiej“. — Nowa szkoła krajowa. — Zima. — Dziwne zjawisko).

Mouotonię codziennego życia, wypełnionego pracą zawodową, troskami aprowizacyjnemi i debatami na temat pokoju — przerywa nam tylko czasem jakiś udatny występ estradowy, rozpraszający zadumę codzienną i pociągający nas choć na czas krótki „poza zło i dobro“ codzienne. Do takich udatnych występów zaliczyć wypada występ krakowskich artystów p. Ireny Solskiej i Zygmunta Noskowskiego, którzy zawitali do nas z „Wieczorem humoru i satyry“. Wykwintny program, obejmujący dyalog Veraxa „Kobieta i literat“, recytacye wyjątków z „Grubej Berty“ oraz bajek Krasickiego i Fredry — wreszcie prześlicznie oddane sceny ze „Szkoły kobiet“ Moliera — zadowolił w zupełności smakoszów, którzy nie szczędzili miłym zawsze w Białej gościom oklasków.

Monotonię towarzyskiego życia uchodźców urozmaicił urządzony 6 b. m. opłatek „Czytelni Polskiej“. Wzięły w nim udział liczne zastępy członków i wprowadzonych gości. Na zebraniu, które wypełniło doszczętnie użyczoną na ten cel aulę seminaryum TSL. panował poważny ale i serdeczny nastrój, w który wprowadziły przemówienie prezesa „Czytelni“ dra Męcińskiego i ks. prof. dr. Krzemienieckiego. Nie zapomniano także o obowiązkach obywatelskich i doraźną składką złożono 120 kor. na zagrożony licytacyą „Dom polski w Morawskiej Ostrawie“ oraz około 100 kor. na „Dom stowarzyszeń katolickich w Białej“.

Rada szkolna krajowa, wykonywając uchwałę powziętą w sierpniu 1914, przyjęła na etat krajowy 4-klasową szkołę polską T. S. L. w Leszczynach ad Lipnik pod Białą. W ten sposób ludność polska, zamieszkująca ten przysiółek, uzyskała szkołę publiczną, a polskości przybyła nowa placówka. Nie od rzeczy będzie wspomnieć, że Zarząd Główny T. S. L. oddał na cele szkoły budynek wraz z całym inwentarzem. Budynek wzniesiono ze składek centowych, zbieranych przez kursorów T. S. L. po lokalach publicznych w Krakowie.

Od kilku dni mamy rzadko tu widzianą prawdziwą zimę z silnymi opadami śniegowymi i kilkustopniowym mrozem. Po silnych opadach deszczowych, które budziły poważną troskę o plony oziminy w przyszłym roku, śnieg z mrozem jest tu miłą niespodzianką. Przy onegdajszym silnym opadzie śniegowym zaobserwowano dziwne zjawisko. Koło godz. 6 wieczorem zabłysło nagle na niebie opowitem w ciężkie chmury śniegowe światło. Blask trwał kilka sekund — a mógł być albo niezwykłą w takich okolicznościach błyskawicą albo spadającym meteorytem. Fakt ten dał naturalnie dużo materyału do dyskusyi na temat „o znakach na ziemi i niebie“ w czasie wojny.

(ii)

KRONIKA.

Lwów, 17 stycznia 1917.

Kalendarz.

Czwartek (18 stycznia): Pryski panny. — Jaropełka. — Naweczera Bo.

Wschód słońca o godzinie 7·13 rano, zachód słońca o godzinie 3·54 po południu.

Temperatura o godzinie 12 w południe + 3 Cel.

— **Odznaczenia w c. i k. armii.** Najj. Pan raczył najmiłościwiej nadać: wojskowy krzyż zasługi III klasy z dekoracyą wojenną z uwolnieniem od taksy; kapitanowi 77 pp. Józefowi Stiasny'emu; rezerwowemu kapitanowi 100 pp. Ryszardowi Vaničkowi; porucznikom Józefowi Bányai'emu w 3 p. huzarów, Wiktorowi Přibylowi w 2 p. dział polowych i Jarosławowi Hanfowi w 30 p. dział polowych; rezerwowym porucznikom Rudolfowi Schustrowi w 1 pp., Aloizemu Schmidtowi w 95 pp., dr. Wiktorowi bar. Brand-Kopalowi w 1 p. dragonów, Alfonsowi Schweitzerowi w 31 p. dział polowych i Oskarowi Mildnerowi w 2 p. art. fort.; pozasłużbowemu porucznikowi Rudolfowi Nitschemu w 1 pp.; rezerwowym podporucznikom Leonowi Beierowi w 1 pp., Wiktowi Panowi w 28 p. dział polowych, Bazylemu Dykiemu z 11 dyw. trenu w 35 pp. obr. kraj.; poległym na placu boju porucznikowi 13 p. ułanów Hugonowi hr. Nostitz-Rieneckowi i rezerwowemu porucznikowi 6 p. ułanów Feliksowi Mendlowi; rezerwowym podporucznikom Antoniemu Awakowiczowi i Michałowi Mostowiczowi w 95 pp.; kapitanowi 20 pp. Wojciechowi Piaseckiemu; polecić, aby wyrażono po raz drugi ponownie Najwyższe pochwalne uznanie: kapitanowi Augustowi Tillowi w 20 pp., Aleksandrowi Grekulessiemu w 41 pp. i Gustawowi Kasparkowi w 33 p. dział polowych; porucznikowi Andrzejowi Földváry'emu w 3 p. huzarów; kapitanowi Julianowi Stasiniewiczowi i porucznikowi Aleksandrowi Romanowskiemu, obu w 8 dyw. art. konnej; porucznikowi 8 p. drag. Wojciechowi Paulowi; aby wyrażono ponownie Najwyższe pochwalne uznanie: kapitanom Wiktowi Cerny'emu w 24 pp., Gwidonowi Mlakerowi w 45 pp., Ferdynandowi Karr-Weszely'emu w 10 dyw. art. konnej; porucznikowi 24 pp. Leonowi Kubali; rezerwowym porucznikom dr. Leopoldowi Gellnerowi w 1 pp., Ludwikowi Frysztakowi w 13 pp., Ottonowi Österreicherowi w 30 p. dział polowych i Romanowi Odzierzyńskiemu w 11 p. haubic polowych; rezerwowym podporucznikom, Józefowi Knoppowi w 1 pp., Jarosławowi Rysavy'emu w 8 p. ułanów; porucznikowi 2 pp. Emilowi Rzeczyckiemu; rezerwowym starszym lekarzom dr. Józefowi Hrušakowi w 1 pp. i dr. Ryszardowi Weintraubowi w 2 p. art. fort.; kapitanowi 24 pp. Teodorowi Suchemu; porucznikowi 9 bat. saperów Walterowi Baumgartnerowi; rezerwowym porucznikom Ernestowi Muhrowi w 3 pp., Janowi Machovsky'emu w 40 pp., oraz Tiborowi Fabiny'emu w 13 p. huzarów.

— **Mianowania w c. i k. armii.** Zamianowani zostali: starszym lekarzem pospolitego ruszenia, asystent lekarza pospolitego ruszenia dr. Gerszon Wilenko Gittelmacher, przydzielony do szpitala fortecznego w Dęblinie; — pozasłużbowym lekarzem pułkowym, pozasłużbowy starszy lekarz dr. Ryszard Imhofer, przydzielony do szpitala gar-

nizonowego nr. 15; — lekarzem pułkowym w ewidencyi, starszy lekarz w ewidencyi docent dr. Emil Starkenstein, przydzielony jako komendant szpitala epidemicznego w Radomiu; — starszymi lekarzami pospolitego ruszenia, asystenci lekarza pospolitego ruszenia: dr. Maurycy Gaschke, przydzielony do szpitala polowego nr. 1/1 i dr. Emil Roubiček. przydzielony do etapowej komendy stacyjnej w Lubaczowie.

— **Wykaz** dam Krzyża gwiaździstego, o których zgonie doniesiono kancelaryi Krzyża gwiaździstego w ciągu roku 1916: Franciszka hr. Zichy na Zich i Vasonykeö, z domu hr. Ludwigstorff; Karolina ks. Sanguszko-Lubartowicz. z domu hr. Thun i Hohenstein; Sarolta hr. Forgách, z domu bar. Révay; Irma bar. Puteani; Marya Teresa hr. Schlick na Bassano i Weisskirchen, z domu ks. Hohenlohe-Waldenburg-Schillingsfürst; Henryka hr. Larisch-Moennich, z domu hr. Larisch-Moennich; Wilhelmina hr. Wrbna i Freudenthal, z domu Kiss z Nemeskér: Józefa hr. Czernin z Chudenic, z domu hr. Paar; Eleonora hr. Dezasse de Petit-Verneuille, z domu bar. Hildprandt z Ottenhausen; Marya Anna hr. Stubenberg, z domu hr. Nimptsch; Anna hr. Stürgkh, z domu hr. Spaur i Flavon; Augusta Eugenia hr. Thun i Hohenstein, owdowiała hr. Enzenberg, z domu hr. Württemberg ks. Urach; Kunegunda ks. Lobkowitz, z domu hr. Sternberg; Róża hr. Saurma Sterzendorf-Jeltsch, z domu hr. Wurmbrand-Stuppach; Józefa hr. Blome, z domu hr. Buol-Schauenstein; Berta hr. Stolberg-Stolberg, z domu hr. Falkenhayn; Helena hr. Waldstein-Wartenberg, z domu bar. Vittinghoff-Schell; Marya Eleonora hr. Pálffy ab Erdöd, z domu bar. Walterskirchen; Helena hr. Mierowa, z domu Turkułłówna; Stefania bar. Salvadori z Wiesenhof, z domu bar. Ambrozy z Seden; Marya hr. Pejacsevich z Veröcze, z domu hr. Chudenitz.

— **Odznaczenia w Czerwonym Krzyżu.** Odznakę oficerską Czerwonego Krzyża z dekoracyą wojenną otrzymali: Wiceprezydent kraj. Stow. Czerwonego Krzyża Józef Neumann, członkowie wydziału Stowarzyszenia: JE. dr. Leon hr. Piniński, Wiceprezydent Namiestnictwa dr. Stanisław Ustyanowski, naczelny skarbnik dyr. Bolesław Lewicki, referent opieki nad inwalidami prof. dr. Józef Wiczkowski, dyrektor szpitala Czerwonego Krzyża we Lwowie, prof. dr. Władysław Bylicki, prof. dr. Włodzimierz Łukasiewicz i radca Dworu Józef Horoszkiewicz.

— **Delegat c. k. Namiestnictwa do Komisyi klimatycznej w Zakopanem.** C. k. Namiestnictwo zamianowało dr. Stanisława Janikiewicza, c. k. starszego lekarza powiatowego w Nowym Targu, delegatem swoim do Komisyi klimatycznej w Zakopanem, zamiast dotychczasowego swego delegata Franciszka Kosińskiego.

— **Z powodu powrotu prezydenta dr. Rutowskiego z niewoli rossyjskiej** członkowie prezydyum m. Krakowa wysłali do Wiednia następującą depeszę: Wiceprezydent Rutowski. Hotel Müller, Wiedeń. W imieniu miasta Krakowa oraz własnem zasyłamy Ci drogi Kolego, dzielny obrońco Lwowa w najcięższych chwilach inwazyi, najserdeczniejsze powitanie, wyrazy wielkiej radości, żeś wreszcie odzyskał wolność, oraz prośbę, być wkrótce zawitał na czas dłuższy do naszego miasta. *Leo, Federowicz, Sare, Rolle.*

— **Pogrzeb ś. p. generałowej Rimlowej** odbył się dzisiaj o godzinie 3·30 z gmachu komendy miasta przy pl. Bernardyńskim. Już po godzinie 3-ciej ulice, któremi miał przechodzić kondukt pogrzebowy zapełnione były szczelnie szpalerami publiczności. Latarnie zapalono i osłonięto czarną krepą. W chwili gdy kondukt pogrzebowy ruszył z domu żałoby chór teatralny odśpiewał „Beati mortui“.

Kondukt pogrzebowy prowadzili: JE. ks. Arcybiskup Bilczewski, JE. ks. Arcybiskup Teodorowicz i jeden z biskupów polowych poprzedzani przez ks. Mitrata Bieleckiego oraz wszystkie rzymsko-katolickie Zakony lwowskie i liczne świeckie duchowieństwo wszystkich trzech obrządków. Za karawanem postępował komendant miasta generał major Riml w otoczeniu rodziny. Dalej szli: komendant grupy armii JE. generał-pułkownik Boehm-Ermolli z szefem sztabu generałem dr. Bardolffem, JE. Leon hr. Piniński, Wiceprezydent dyr. poczt i tel. Schiffner, dyrektor policyi radca Dworu dr. Reinlender, Paweł ks. Sapieha, bar. Moysa-Rosochacki, radca Dworu Kilian, komisarz rządowy miasta Lwowa radca Namiestnictwa Grabowski z zastępcą komisarza rządowego radcą Dworu Fiedlerem i członkami Rady przybocznej, radca Namiestnictwa dr. Zoll, kierownik starostwa lwowskiego radca Namiestnictwa Żeleski, dyrektor Vivien, wiceprezydent Dylewski, dyrektor B. Lewicki i wielu innych. Dalej brali udział w pogrzebie oficerowie komendy miasta *in corpore*, oficerowie zakładów wojskowych we Lwowie, deputacya oficerów niemieckich i nieprzejrzane tłumy publiczności.

Kondukt pogrzebowy poprzedzał bardzo liczny zastęp młodzieży i wychowanków instytucyi dobroczynnych we Lwowie. Kondukt pogrzebowy udał się do kościoła OO. Jezuitów, skąd po odprawieniu modłów poszedł na dworzec kolejowy. Zwłoki ś. p. generałowej Rimlowej będą przewiezione do Karyntyi.

W dalszym ciągu wczoraj i dzisiaj napływają bardzo liczne wyrazy współczucia z powodu zgonu ś. p. generałowej Rimlowej. Kondolencye osobiście, względnie w drodze pisemnej złożyli: JE. ks. Arcybiskup Teodorowicz, niemiecki konsul generalny Heinze, JE. Długosz, prezes Tow. kredytowego ziemskiego bar. Moysa-Rosochacki, generał-majorowie Witoszyński, Urbański i Nowotny, wiceprezydent krajowej dyrekcyi skarbu Bugno, wiceprezydent dyrekcyi poczt i telegrafów Schiffuer, dyrektor kolei państwowych radca Dworu Stelzer, zastępca dyrektora kolei państwowyah Barwicz, poseł dr. Starzyński, Teofil Merunowicz, Stanisław i Jan hr. Platerowie, Leopold Baczewski, prezydent Izby lekarskiej dr. Papée, radca Dworu Nawratil, dr. Małaczyński imieniem Zakładu ubezpieczeń robotników od wypadków, Wydział Towarzystwa przyjaciół sztuk pięknych, Liga pomocy przemysłowej i wielu innych.

— **C. k. Namiestnictwo** ogłasza: Urząd wyżywienia ludności zezwolił wyjątkowo ludności wyznania gr. kat. na spożywanie mięsa w dniu 19 stycznia b. r.

— **Piąta pożyczka wojenna.** Dyrekcya Pocztowej Kasy oszczędności ogłasza:

Wspaniały wynik V. pożyczki wojennej i silny popyt na papiery lokacyjne państwowe skłoniły P. Ministra skarbu, by właścicielom pierwszej i drugiej pożyczki wojennej dać możność wymiany bonów skarbowych na 40 letnie zapisy dłużne V. pożyczki wojennej, które mają być świeżo wydane. Rozporządzenie wydane do Pocztowej Kasy oszczędności, stojącej na czele konsorcyum pożyczkowego, ustala następujące warunki wymiany: Wartość przyjęcia dla pierwszej pożyczki wojennej wynosi 98 kor. 60 hal., dla drugiej 94 kor. 75 hal. za każdych 100 koron nominalnych — natomiast 40 letnia pożyczka państwowa liczona będzie 92 kor. za 100 kor. nominalnych.

Udogodnienia co do lombardowania i co do płacenia podatków od zysków wojennych, istniejące dla V. pożyczki wojennej mają zastosowanie także dla sztuk wydanych przy operacyi zamiennej. Wynikające z różnicy kursów i procentów kwoty będą płacone gotówką, przyczem procenty ułamkowe obliczone będą 92 hal. za 100 kor. nominalnych pierwszej pożyczki wojennej i 96 hal. za 100 kor. nominalnych drugiej pożyczki wojennej.

Wymiana rozpocznie się dnia 20 stycznia i potrwa do końca lutego.

Przy pierwszych pożyczkach wojennych ofiarowano tylko krótkoterminowe bony skarbowe, wobec czego subskrybowały te bony także osoby i korporacye, któreby wolały trwałą lokacyę.

Można oczekiwać. że posiadacze tych bonów chętnie skorzystają z tej korzystnej sposobności wymiany na długoterminową pożyczkę państwową.

— **W Banku krajowym** Król. Galicyi i Lodomeryi z W. Ks. Krakowskiem we Lwowie, oraz w Filii tego Banku w Krakowie, subskrybowano na V. austryacką pożyczkę wojenną po dzień 14 stycznia 1917 włącznie oprócz

poprzednio już wykazanych	K.	18,433.450
Kolej lokalna Piła-Jaworzno (subskr. własna)	„	500.000
Fundusz emerytalny funkcyonaryuszów miejskich zakładów elektrycznych (subs. własna)	„	400.000
367 subskr. przez Kasę oszczędności m. Sokala (razem z poprz. zgłoszeniami K. 880.250)	„	497.350
248 subsk. przez Pow. Towarzystwo zaliczkowe w Turce (razem z poprz. K. 550.000)	„	159.400
283 subskr. przez Pow. Kasę oszczędności w Rudkach (razem z poprz. K. 809.700)	„	309.700
161 subskr. przez Kraj. Centralną Kasę	„	177.450
95 subskr. przez Akc. Bank Związkowy	„	148.350
143 subskr. przez Kasę zalicz. i oszczędności w Rudniku (razem z poprz. K. 1,661.700)	„	119.800
310 subskr. przez c. k. austr. wojskowy fund. wdów i sierot	„	96.450
46 subskr. przez Powiat. Kasę oszczędności w Gródku Jag.	„	63.150
112 subskr. przez Kasę zalicz. w Sanoku	„	63.300
58 subskr. przez Tow. zalicz w Przemyślanach (razem z poprz. K. 247.450)	„	38.850
36 subskr. przez Tow. zalicz. w Glinianach (razem z poprz. K. 453.300)	„	15.850
29 subskr. przez Powiat. Kasę oszczędności w Gorlicach (razem z poprz. K. 890.150)	„	17.500
7 subskr. przez Powiat. Kasę oszczędności w Ropczycach (razem z poprz. K. 261.750)	„	15.000
14 subskr. przez Tow. zalicz. w Krościenku (razem z poprz. K. 55.000)	„	12.550
16 subskr. przez Powiat. Kasę oszczędności w Tarnobrzegu (razem z poprz. K. 397.950)	„	10.750
W naszej Filii w Krakowie subskrybowano dalszych w której to kwocie mieszczą się pozycye: K. 4,000.000 subskr. przez Zakładowy majątek gal. funduszu religijnego, K. 200.000 subskr. przez Kasę oszczędności m. Żywca (ogółem subskr. przez tę ostatnią K. 1,200.000). Ogółem subskrybowano w naszej Filii w Krakowie łącznie z poprzednio ogłoszonymi K. 10,295.350. —	K	4,691.650
Subskrybowano zatem w Banku krajowym we Lwowie i Krakowie na V. anstr. poż. wojenną łączną kwotę	„	25,770.550
Nadto awizowano nam telegraficznie dalsze zgłoszenia a to:		
39 subskr. przez dra J. Wiesenberga z Kałusza	„	211.000
43 subskr. przez Józefa Świtalskiego, Łowce ad Radymno	„	23.150
498 subskr. przez lwowską Ekspozyturę c. k. austr. wojsk. funduszu wdów i sierot	„	138.400
Przez Wspólną Reprezentacyę Banku kraj. i Banku przem. w Dąbrowie górniczej	„	194.800

Oprócz tych zgłoszeń napływają codziennie dalsze zgłoszenia bardzo liczne i na znaczniejsze kwoty.

— **Z Uniwersytetu.** Pp. Eugeniusz Bączkowski, rodem z Rakowca, na Wołyniu, Adolf Ludwik Ryszard Valenta, rodem z Tarnobrzega, Stanisław Feliks Łęcki, rodem z Manasterca, Roman Dręgiewicz, rodem ze Stanisławowa, Symche Gelman, rodem z Kołomyi, Cezar Stanisław Gerard Festenburg, rodem z Berna na Morawach, Stanisław Franciszek Skarbek, rodem ze Lwowa, Zbigniew Karol Franciszek Barth, rodem z Podhajec, Hugo Kapper, rodem z Wiednia, Adolf Tunis, rodem ze Lwowa, Włodzimierz Gereta, rodem z Kozowej, uzyskali w Uniwersytecie lwowskim stopień doktora praw, a Mieczysław Jan Jabczyński, rodem z Poznania, stopień doktora filozofii.

Pp. Jerzy Nowosielski z Krakowa i Franciszek Zadęcki z Podgórza, otrzymali w Uniwersytecie Jagiellońskim stopień doktorów praw, a p. Tomasz Krzyski, porucznik Legionów, rodem z Rozdziela Górnego, w Galicyi, stopień doktora wszech nauk lekarskich.

— **Na dochód „Domu akademickiego“ we Lwowie,** odbędzie się w piątek, 19 b. m., koncert p. Eleonory Wawnikiewicz-Tatarczuchowej ze współudziałem chóru Towarz. śpiew. „Hejnał“ i orkiestry wojskowej 44 pp. w sali Towarzystwa muzycznego. Program części solowej obejmuje pieśni Schuberta i Schumanna, nowe pieśni niemieckie Wolfa, Weingartnera i d'Alberta i wiązankę zupełnie nowych układów polskich pieśni ludowych, pióra St. Niewiadomskiego.

— **Miejska Komisya zdrowotna** odbyła wczoraj posiedzenie pod przewodnictwem fizyka miejskiego krajowego inspektora sanitarnego dr. Tyszkowskiego. Omawiano sprawę miejskiej poradni dla matek, oraz stosunki zdrowotne we Lwowie, które są zupełnie zadowalające. Co się tyczy poradni dla matek oświadczono się za projektem starszego radcy magistratu p. Aleksandra Ostrowskiego.

— **Powszechne Wykłady Uniwersyteckie.** Jutro, czwartek 18 stycznia, od 7 do 8. prof. dr. Józef Hornowski: „Samoobrona organizmu w walce o zdrowie i życie, a choroby, starość i śmierć“. Wykład IV. Instytut fizyczny przy ul. Długosza 8 w podwórzu. Wstęp 20 hal.

W piątek, 19 stycznia, od 7 do 8 dr. Jakób Handel: „O językoznawstwie“. Wykład I. Instytut chemiczny, ul. Długosza 6. Wstęp 20 hal.

— **Polskie Towarzystwo filozoficzne** donosi, że w piątek, dnia 19 b. m., przypada pierwsza rocznica śmierci dr. Adama Stögbauera, długoletniego sekretarza Polskiego Towarzystwa filozoficznego we Lwowie. Członkowie Towarzystwa uchwalili z t go powodu złożyć w tym dniu wieniec na jego grobie i w tym celu zbiorą się w piątek, dnia 19 b. m., o godzinie 4 po południu u wejścia do cmentarza Łyczakowskiego. Prócz tego uchwalono zarządzić wśród członków składkę na fundusz imienia ś. p. Zmarłego, którego cele później się określi.

— **Dostawa koców wojskowych.** Dla pokrycia zapotrzebowania wojskowości odda się do wykonania 200.000 koców z dostarczonego materyału. Oferty należy wnieść bezzwłocznie do Związku wojennego przemysłu wełnianego w Wiedniu za pośrednictwem Izby handlowej i przemysłowej we Lwowie, która udzieli też interesowanym bliższych informacyj.

— **Na ciepłą odzież dla ubogich dzieci,** w myśl odezwy JE. Pana Namiestnika, złożyli w dalszym ciągu w administracyi *Gazety Lwowskiej*:

Dziatwa szkolna w Siarach ad Ropica ruska 17 K 34 h; dziatwa szkoły ludowej w Rakowej 20 K; starostwo w Krośnie 1438 K 03 h.

Razem z dawniej zebranemi na ten cel (na „gwiazdkę“): **50.553 K 37 h,** 1 marka 79 fenigów i pół kopiejki.

— **Zdrowotność miasta.** Sprawozdanie fizykatu m. Lwowa wykazuje w ubiegłym tygodniu 5 wypadków dyfteryi, 8 płonicy, 3 duru brzusznego i 1 czerwonki.

— **Z Lutni Lwowskiej.** Próba kolend Niewiadomskiego odbędzie się we czwartek, dnia 18 b. m., o godzinie 7 wieczorem. Zapowiedziane zebranie rano o godzinie 9 odpada.

— **Wykład o sztuce aktorskiej.** Na zaproszenie Stowarzyszenia „Teatr Niezależny“ wypowie, Juliusz Tenner, lektor wymowy w Uniwersytecie lwowskim, wykład „O sztuce aktora“. Wykład odbędzie się w sali Instytutu Technologicznego przy ul. Bourlarda w czwartek 25 stycznia o godzinie 7 wiec orem. W tęp wolny.

— **Odznaka proklamacyjna.** W porozumieniu i za zgodą zarządu Sekcyi Samarytanina polskiego opieki nad Legionistami wydała krakowska „Składnica polskich pamiątek wojennych“ p. Rudolfa Spiegla przy ulicy Karmelickiej l. 6 piękną odznakę na pamiątkę proklamowania Królestwa Polskiego w dniu 5 listopada 1916. Odznaka ta przedstawia misternie wykonanego orła srebrnego na czewonem polu herbowem, zakończonem u góry złotą koroną Stanisławowską równie subtelnej roboty. Poniżej pazurów orła widnieją daty wojny światowej 1914—1917. Na tylnej stronie odznaki, której można używać jako broszki lub spinki widnieje napis „Niepodległa Polska — 5/11 1916“, poniżej wzmianka, że część dochodu z tej odznaki przeznaczona jest na Sekcyę schroniskową Samarytanina polskiego. Odznaka proklamacyjna jest jedną z najpiękniejszych tego rodzaju polskich pamiątek wojennych i została, aby jej nieuczciwi naśladowcy nie podrabiali, prawnie zastrzeżona. Ze względu na cel humanitarno-narodowy, na jaki wydawca jej część dochodu z rozsprzedaży tej odznaki przeznaczył i ze względu na jej piękne wykonanie, zasługuje ona na jak największe rozszerzenie. Nabywać ją można tylko wprost w „Składnicy polskich pamiątek wojennych“ u byłego Legionisty p. Rudolfa Spiegla, Kraków, Karmelicka 6 lub u osób, którym on powierzył rozprzedaż. Cena odznaki wynosi 3 K.

— **Towarzystwo Dziennikarzy polskich do dra Rutowskiego.** Towarzystwo Dziennikarzy polskich we Lwowie wysłało do dr. Rutowskiego w Wiedniu następujący telegram: „Zanim cały Lwów kwiatami wdzięczności wyścieli Ci drogę powrotu szczęśliwego, my jako rzecznicy jego serc i umysłów już z dali zasyłamy wyrywające się sercem „Witaj“.

— **Wielka tombola na rzecz kuchni wojennej** zostanie urządzona 11 marca, na której rozlosowane będą liczne i wartościowe przedmioty, wydane przez Urząd opieki wojennej, łącznej wartości 5000 kor. Sprzedaż losów w cenie 50 hal. odbywać się będzie w Bankach, kawiarniach, trafikach i rozmaitych firmach, które już teraz mogą się zgłaszać po nie w c. k. komendzie etapowej.

— **Posiedzenie magistratu** odbyło się dzisiaj przed południem pod przewodnictwem komisarza rządowego radcy Namiestnictwa Grabowskiego. Uchwalono przyznać dodatek wojenny emerytom miejskim oraz wdowom i sierotom po funkcyonaryuszach miejskich wedle zasad przyjętych przez Rząd dla swoich funkcyonaryuszów. Wiele osób ukarano grzywnami z powodu nieoddania metali na cele wojenne. Dalej oświadczono się za dalszą budowę kanału w ul. Snopkowskiej kosztem 8000 koron. Dostawę papieru dla magistratu na pierwsze półrocze 1917 oddano fabryce papieru w Czerlanach. Następnie w sprawie projektowanej miejskiej poradni dla matek oświadczono się za wprowadzeniem tej instytucyi w życie i utworzeniem urzędu opieki zawodowej. Wreszcie udzielono szeregu subwencyi Towarzystwom oświatowym i hamanitarnym.

— **Zmarła:** we Lwowie, Felicya z Gidlewskich Stanecka, wdowa po profesorze Uniwersytetu lwowskiego, w 76 r. życia.

— **Nie po raz pierwszy.** Do cukierni przy ul. Pańskiej przyszedł onegdaj 17-letni uczeń seminaryum Jarosław Aleksiewicz w towarzystwie młodszego Izydora Hochbergera. Gdy ten ostatni zdjął płaszcz i usiadł przy stole, Aleksiewicz kazał mu odnieść list pod wskazany adres, mówiąc, że może wyjść bez płaszcza, „bo jest ciepło i adresat mieszka obok w kamienicy“. Hochberger usłuchał i wyszedł, a wtedy Aleksiewicz zabrał płaszcz swego towarzysza i chciał opuścić cukiernię. Fakt ten zwrócił uwagę właściciela cukierni, który przytrzymał sprytnego złodzieja i oddał go w ręce policyi.

— **100 białych bułek** zakwestyonowała wczoraj policya u handlarki Kamlerowej na pl. Zbożowym. Bułeczki odesłano do szpitala Czerwonego Krzyża, celem obdzielenia niemi rannych żołnierzy, Kamlerową zaś ukarano 48-godzinnym aresztem.

— **200 koron i legitymacyę kolejową** znaleziono w portfelu ceratowym. Na podstawie znalezionych legitymacyj okazuje się, że pieniądze należą do Wilhelma Knorrego.

— **Włamanie.** Do mieszkania p. Kazimierza Czabaka przy ul. Błonnej włamali się złodzieje, zabierając całą garderobę, pościel, futra i t. p., ogólnej wartości 1500 kor.

— **Zagadkowy zgon dziecka.** W realności przy ul. Bernsteina l. 16 zmarła wczoraj wśród podejrzanych objawów 2-letnia Katarzyna Holzówna. Ponieważ wezwany lekarz nie mógł stwierdzić przyczyny zgonu, zwłoki dziecka odstawiono do kostnicy Zakładu medycyny sądowej celem przeprowadzenia obdukcyi sądowo-lekarskiej.

— **Drukarstwo warszawskie.** Wznowione w Warszawie czasopismo *Wiadomości graficzne* podaje ciekawe cyfry, charakteryzujące stan drukarstwa warszawskiego. Cyfry te zebrał zarząd Związku zawodowego drukarzy. Mimo swej niekompletności, są one dość wymowne i świadczą, jak zaznacza redakcya organu pracowników graficznych, że praca w 20 drukarniach warszawskich idzie coprawda, dodać należy, w zmniejszonych rozmiarach, gdyż z 328 pracowników, zajętych przed wojną w tych drukarniach, jest obecnie zatrudnionych 227, a mianowicie: 171 składaczy i 53 maszyuistów. Większość ma zajęcie przez cały dzień, część niewielka trzy czwarte dnia i część pozostała pół dnia.

Notatki literacko-artystyczne.

Repertuar Teatru Miejskiego.

We czwartek o godzinie 7 wieczorem „Urszula" operetka w 3 aktach Jenbacha i Wilhelma, muzyka H. Dostala. — W piątek o godzinie 7 wieczorem po raz 2-gi „Lili Grün", komedya w 3 aktach Emeryka Földes'a. — W sobotę o godzinie 3 po południu przedstawienie dla młodzieży szkolnej „Damy i huzary", komedya w 3 aktach Aleksandra hr. Fredry. — W sobotę o godzinie 7 wieczorem „Urszula", operetka w 3 aktach H. Dostala, z Heleną Miłowską w tytułowej roli. — W niedzielę o godzinie 3 po południu „Powrót wiosny", komedya w 3 aktach T. Konczyńskiego. — W niedzielę o godzinie 7 wieczorem „Domek trzech dziewcząt", trzy akty z życia Schuberta, muzyka Franciszka Schuberta. — W poniedziałek wyjątkowo o godzinie 2 30 po południu ku uczczeniu Rocznicy styczniowej „Kościuszko pod Racławicami", obraz historyczny w 7 odsłonach W. A. Lasoty. — W poniedziałek o godzinie 7 wieczorem Uroczyste przedstawienie ku uczczeniu 54-tej Rocznicy Powstania Styczniowego: „Ksiądz Marek", dzieło sceniczne w 5 odsłonach Juliusza Słowackiego. — We wtorek o godzinie 7 wieczorem „Domek trzech dziewcząt", trzy akty z życia Schuberta, muzyka Franciszka Schuberta. — Występ Ireny Bohuss, Fr. Bedlewicza i Tad. Łowczyńskiego.

Sposób walki na froncie zachodnim.

W *Vossische Zeitung* opowiada pewien porucznik, który powrócił z frontu nad Sommą, ciekawe szczegóły o sposobie prowadzenia walk po obu stronach. W walkach tych nieprzyjaciele głównie operowali ogniem zaporowym, starając się ostrzeliwać wszystkie dostępy do rowów, by nie dopuścić rezerw. Niemcy jednak już zawczasu zmienili sposób budowania rowów. Podczas gdy n. p. jeszcze pod Souchez, jeden batalion miał tylko jeden rów łącznikowy, teraz pobudowano ich wszędzie po jednym dla każdej partyi. Powstała ztąd sieć tak olbrzymia, że nieprzyjacielska siła artyleryi musiała się rozproszyć. Niemcy zaś każdej chwili mogli pod ogniem tej artyleryi luzować wojska, a nawet przynosić jadło z kuchni polowych.

Metoda Anglików i Francuzów, by ostrzeliwać wszelkie możliwe miejscowości w promieniu 15 klm. poza frontem, wyrodziła się w bezmyślność. Niemcy na tej przestrzeni pobudowali sobie lub wyszukali zupełnie wystarczające schroniska i nie potrzebują ich opuszczać nawet w najgęstszym ogniu. Minami na takie odległości strzelać nie można, najcięższej zaś artyleryi szkoda na takie próby wymacywania nieprzyjaciela poza frontem. Czasem oczywiście może jaki pocisk 28 cm. przebić jaką piwnicę, lecz to nie szkodzi pogotowiu bojowemu Niemców. Natomiast takie ostrzeliwanie na oślep sprawiło, że wszystkie miejscowości od morza do Belfortu w głębokości 15—20 kilometrów, są zupełnie zniszczone. N. p. ładne, ciekawe miasteczko Peronne, ze starymi budynkami, zniszczone zostało doszczętnie przez Francuzów podczas ich ofenzywy nad Sommą. Również rola na tym pasie i innych straciła na kilkadziesiąt lat swoją urodzajność.

Zadanie niszczenia schronisk sztabowych powierzają przeciwnicy nie tylko artyleryi, lecz także lotnikom. Nie jest to w tej wojnie pomysł nowy, nową była tylko ogromna skala, na jaką ten środek zastosowano. Prócz tego używano i używają obecnie w wielkiej ilości miotaczy min. Zwłaszcza Francuzi mają zamiłowanie w używaniu tej broni i wyćwiczyli się w niej istotnie bardzo. Jeszcze ubiegłej jesieni używali w atakach na wyżynę Loretto miotaczy min, ale małego kalibru. Teraz używają miotaczy największego kalibru, strzelają z nich bardzo celnie i z wielkiej nawet odległości.

Przeciw odcinkowi kompanii autora operowało sześć miotaczy min, które były czynnne bez ustanku, dawały czasem wspólne salwy i wyrzucały setki torped powietrznych na pozycyę aż do trzeciego rowu. Działanie ich było okropne. Wyrywały one wszystkie przeszkody druciane razem z palami, wgniatały wszystkie schroniska w głąb, zasypując załogę, ryjąc nowe doły, które podkopywały stanowiska niemieckie i burzyły je. Ten piekielny naprawdę ogień trwał siedm dni, wkońcu przyszły jeszcze ataki gazowe, według nowej metody.

Kłęby dymu gazowego były pędzone z wielką szybkością bombami wzniecającemi silny przewiew powietrza w stronę linij niemieckich, nawet pod słaby wiatr. Dym ten rozpraszał się w cienkie pasemka na znacznej szerokości, wciskał się do rowów i jakby tężał, tak, iż trudno go było rozpędzić.

Jeśli mimo tej ulepszonej ofenzywy przeciwnik nie miała znacznego powodzenia, to należy to przypisać temu, iż przy ostatecznych szturmach nieprzyjaciel nie okazywał dość odwagi. Francuzi dlatego, że wychodzi im już materyał ludzki, nie chcą go ryzykować, dopóki przypuszczają obecność choćby jednego jeszcze karabinu maszynowego w szturmowanym rowie — Anglicy zaś dlatego, że chociaż przyznać należy, iż mają bohaterskie jednostki, to jednak w zbiorowych działaniach wojennych nie mają tej bohaterskiej odwagi, jaka jest potrzebna przy tego rodzaju przedsięwzięciach.

Tymczasem Niemcy w szeregach swoich posiadają bohaterów, którzy na tym froncie dokazują czynów niemal legendarnych. Żołnierz stał się znowu wojownikiem, który musi swe ciało tak opanować, jak wirtouz skrzypce. Czterech lub pięciu takich śmiałków niemieckich podejmuje się opróżnić nieprzyjacielski rów lub uśmiercić nieprzyjemny karabin maszynowy. Oni to wyruszają na niebezpieczne patrole nawet poza rowy nieprzyjacielskie — oni przed oddziałami szturmującymi wdzierają się do nieprzyjacielskich fortów i unieszkodliwiają załogi dział rezerwowych i karabinów maszynowych rurami palnemi i różnemi środkami do walki z bliska. A niebezpieczeństwa traktują oni z groteskowym humorem. W walce z bliska doprowadzili oni do nieprześcignionego mistrzowstwa. Ta też walka z bliska decyduje najczęściej o ostatecznem rozstrzygnięciu.

GOSPODARSTWO I HANDEL.

Uregulowanie obrotu tłuszczem. Austryacki urząd dla wyżywienia ludności wydał rozporządzenie, które reguluje zaopatrzenie ludności w tłuszcze. W rozporządzeniu chodzi najprzód o wydobycie, czyli rekwizycyę zapasów masła i tłuszczu wieprzowego z całej Austryi, ewentualnie także smalcu i sera, a powtóre o rozdział tych zapasów. Wydobycie ma się odbywać w sposób dwojaki: przez skontyngentowanie dostaw i przez zmonopolizowanie zakupu.

Urząd żywnościowy przepisze politycznym władzom krajowym ile masła mają u siebie wyprodukować. Ilość ta będzie się stosowała do liczby krów mlecznych w kraju. Władze krajowe mają tę ilość rozdzielić między władze powiatowe, te pomiędzy gminy, gminy zaś między poszczególnych producentów. Kontyngenty dostaw będą tak obliczone, że nietylko każdy producent będzie mógł pokryć własne zapotrzebowanie, lecz także dostawy mleka się nie uszczuplą. W tym celu urzędy kontyngentujące mają się porozumiewać z powołanymi zastępcami rolnictwa.

Co się tyczy tłuszczu wieprzowego, producent musi przy każdem biciu oddawać pewną ilość, obliczoną w stosunku do wagi sztuki. Każde bicie musi być podane urzędowi do wiadomości, także bicie domowe. Tłuszcz musi się oddzielać wprost od mięsa. Uwzględnione będą oczywiście własne potrzeby producenta. Ponieważ, jak zwykle, już z końcem zeszłego roku, bicia wieprzów odbyły się w wielkiej ilości, przeto rozporządzenie sięga także wstecz i obowiązuje producentów do oddania tłuszczu, względnie smalcu, wytopionego z tłuszczu sztuk nierogacizny, które podówczas zabito.

Ponieważ przymusowe kontyngentowanie nie może się całkowicie dostosować do szybko nieraz zmieniających się warunków miejscowej produkcyi, uzupełniono system kontyngentu systemem zakupna monopolistycznego. Rozpoczynie się ono dopiero wtedy, gdy już dostawy kontyngentowe odegrały swoją rolę — w przeciwnym razie nastąpiłoby zamięszanie systemów. Zakupnem będą się trudniły osoby, albo Spółki rolnicze i t. d., upoważnione do tego przez krajowe władze polityczne. Będą one otrzymywały urzędowe legitymacye na zakup; komukolwiek innemu nie będzie wolno sprzedawać. Oczywiście zakupna władz wojskowych stanowią wyjątek. Drugi ważny wyjątek mogą ustanowić polityczne władze krajowe, zezwalając w razie potrzeby wogóle lub w pewnych wypadkach na drobiazgową sprzedaż. Sprzedawać będą mogli tylko uprawnieni sprzedawcy wprost konsumentom w stałych miejscach targowych Ten wyjątek ma ułatwić lokalny obrót tam, gdzie niema obawy, by producenci (mleczarnie i masarze) przy sprzedaży obchodzili przepisy o kartach tłuszczowych.

Wynagrodzenie za dostawy kontyngentowe, tudzież ceny przy zakupnie monopolistycznym ustanawiać będą polityczne władze krajowe, lecz urząd żywnościowy ma je zatwierdzać Kwestya rozdziału nie jest przez rozporządzenie jeszcze dostatecznie ustalona. Powiedziano, że ceny sprzedaży będą tak samo wyznaczane, jak ceny zakupna, z czegoby wynikało, że polityczne władze krajowe będą miały przytem główny głos. Prawo rozporządzalności nagromadzonymi zapasami przysługuje przedewszystkiem urzędowi żywnościowemu, a według jego wskazówek władzom krajowym i powiatowym, przy których będą utworzone osobne krajowe i powiatowe urzędy tłuszczowe z radami przybocznemi, złożonemi z zastępców kół interesowanych (spodziewać się więc należy, że także konsumentów). Władzom przysługuje prawo kontroli i rewizyi w lokalach i zapiskach producentów.

Zmonopolizowany ma być także wszelki przywóz tłuszczu z zagranicy, w ręku austryackiego centralnego Towarzystwa zakupna w Wiedniu.

TELEGRAMY GAZETY LWOWSKIEJ

Ustąpienie hr. Paara.

Wiedeń, 17 stycznia. *Korrespondenz Wilhelm* donosi: Najj. Pan w piśmie wystosowanem z Badenu do generała-pułkownika hr. Paara zwalnia go na jego prośbę ze stanowiska i przenosi w stan rozporządzalności. Przy tej sposobności wyraził Monarcha uznanie hr. Paarowi za długoletnią służbę, spełnianą przez przeszło trzy dziesiątki lat u boku zwartego Monarchy.

Działalność P. Ministra Hoefera.

Wiedeń, 17 stycznia. P. Minister dla spraw wyżywienia ludności był wczoraj rano na dwóch targach wiedeńskich. P. Minister zażądał od komisarzy targowych objaśnień o urządzeniach targowych oraz informacyi o stanie obesłania targu i o cenach.

Ze Związku niemiecko-narodowego.

Wiedeń, 17 stycznia. *Deutsche Nachrichten* donoszą: Związek niemiecko-narodowy odbył wczoraj pod przewodnictwem prezesa dr. Gustawa Grossa plenarne zebranie, poświęcone omówieniu bieżących spraw politycznych i gospodarczych. Na początku posiedzenia uchwalono jednogłośnie wśród oklasków wniosek prezydyum o wysłanie telegramu do kancelaryi gabinetowej Najj. Pana. W telegramie tym wyraża Związek Monarsze podziękowanie za propozycyę pokojową, uczynioną wspólnie z Cesarzem niemieckim. Gdy nieprzyjaciele odrzucili rękę podaną, naród gotowy do nieograniczonych ofiar, wytrwa w walce do zwycięstwa i pokoju, dającego bezpieczeństwo, wierny wezwaniu Monarchy.

Po wysłuchaniu sprawozdania prezydyum o konferencyi z P. Prezydentem Ministrów i innymi członkami Rządu, uchwalono jednomyślnie rezolucyę, w której Związek ponownie wyraża oczekiwanie, że Rząd przeprowadzi uznane już dawno za konieczne i przygotowane nowe uregulowanie spraw w Austryi i stworzy możliwość podjęcia prac parlamentarnych.

Obszerna dyskusya wywiązała się następnie nad sprawą podwyższenia taryf kolejowych. W powziętym wniosku wyraził Związek przekonanie, że konieczne są wewnętrzne reformy w myśl znanych wniosków państwowej Rady kolejowej. Wniosek domaga się także usunięcia wszelkich nieuprawnionych udogodnień frachtowych dla różnych potężnych karteli i wielkich przedsiębiorstw.

Z Sejmu Rzeszy

Berlin, 17 stycznia. Sejm podjął wczoraj prace. Prezydent hr. Schwerin otwierając posiedzenie wspomniał o odrzuceniu propozycyi pokojowej przez koalicyę i o ogłoszeniu przez nią niesłychanych warunków pokojowych. Korzyść z tej odpowiedzi jest ta, że teraz panuje zupełna jasność co do celów wojennych nieprzyjaciela. Dla Niemiec wojna przedstawia się teraz jasno: być albo nie być. Jak szczerą była gotowość do pokoju, tak zdecydowaną i niezłomną będzie walka Niemiec do chwili, w której nieprzyjaciel poprosi o pokój.

Minister skarbu Lentze, przedkładając budżet, wspomniał o odrzuceniu przez nieprzyjaciół propozycyi niemieckiej. Pogróżki nieprzyjaciół nie zastraszą Niemców. Nieprzyjaciele będą musieli się przekonać, że nie zdołają pokonać Niemców i ich sprzymierzeńców. Spodziewać się należy, że dojdą oni do tego przekonania jeszcze w ciągu bieżącego roku.

Budżet na rok 1915 zamknięto niedoborem 89·8 milionów marek. Minister prosi o upoważnienie do wydania bonów państwowych i weksli na sumę 5 miliardów marek. Budżet na rok 1916 w dochodach i wydatkach wykazuje kwotę 5.160,765.721 marek. Także po wojnie będzie trzeba oszczędzać w gospodarce państwowej, gdyż kraj nie jest tak bardzo bogaty, aby mógł inaczej postępować. Główną rzeczą jest, abyśmy wygrali wojnę. Każdy musi być silnym, znieść wszelkie ograniczenia i niewygody. Jeden drugiemu musi pomagać. Tylko w ten sposób możemy wojnę wygrać. Czekają nas ciężkie miesiące, czekają nas ciężkie walki, wielkie ofiary krwi i mienia. Świadomi jesteśmy tego, ale wiara nasza jest niewzruszoną. Jesteśmy przekonani, że nas nie przemogą. Zwycięstwo będzie nasze.

Telegram „Wolnego zjednoczenia narodowego" do Cesarza Wilhelma.

Berlin, 17 stycznia. „Wolne zjednoczenie narodowe" wystosowało do Cesarza Wilhelma telegram, w którym wznawia święte śluby niewzruszonej wierności, zdwojonej siły w służbie ojczystej i twardej, jak stal, wytrwałości aż do zwycięstwa.

Odznaczenie ministra Pokrowskiego.

Petersburg, 17 stycznia. Car nadał ministrowi spraw zagranicznych Pokrowskiemu order Białego Orła.

Odpowiedzialny redaktor:

ADAM KRECHOWIECKI.

L. 20.996/pr. (180)

DONIESIENIA O ZAGINIONYCH.

Oznaczenie władzy do której wniesiono doniesienie o zaginionych, względnie zakładu który wnosi doniesienie	Imię i nazwisko (osób prywatnych, które wnoszą doniesienie o zaginięciu)	Miejsce urodzenia	Obecne miejsce pobytu (adres)	Zawód	Imię i nazwisko (zaginionej osoby)	Wiek	Stosunek pokrewieństwa do wnoszącego doniesienie	Zawód	Miejsce urodzenia	Ostatnie miejsce pobytu przed ucieczką	Imię i nazwisko (wspólnie z nią zaginionych członków rodziny (krewnych))	Wiek	Stosunek pokrewieństwa do wnoszącego doniesienie	Dzień odjazdu wzgl. ucieczki	Domniemany kierunek ucieczki	Inne daty
Centrala opieki nad uchodźcami z Galicyi i Bukowiny w Wiedniu	Wasyl Feduszczak		Now.Aleksandria Etappenpost Królestwo Polskie	starszy szereg. przy oddz. robocz. 102/95	Katarzyna Feduszczak z 3 dzieci	33	żona			Buczacz						
dtto	Mina Hoss	Buczacz	pr. Pick Max Libohowice (Czechy)		Aron Hoss		syn			dtto						
dtto	Silka Katz		Klösterle (a) Eger pow. Kaaden (Czechy)		Lina i Salamon Dawid Katz	76 15				Jazłowiec p. Buczacz						
dtto	Israel Leib Nadler	Monasterzyska	Grünwald a/N. Hotel Sonne pow. Gablonz (Czechy	kupiec	Hudie Sycharie i Sali Nadler	29 26 8	córka syn wnóczka	handl. tow. łok.		Monasterzyska p. Buczacz				9 czerwca 1916		
dtto	Berta Neufeld	Sereth	Prochomuth pow. Teol (Czechy)		Mozes Leib Friedberg	28	zięć	kupiec	Potok Złoty	Buczacz				4 lipca		
dtto	Schame Niżnower	Monasterzyska	Grünwald pow Gab onz Hotel Sonne (Czechy)	kupiec	Chudie Mindie Elie i Lea Niżnower	45 10 7 3	żona córki	kupcowa		Monasterzyska p. Buczacz				8 czerwca 1916		
dtto	Michał Ostapiuk	Łuka	Borysów Nikołajewska gub. Mińsk Rossya	jeniec wojenny	Jan Ostapiuk		ojciec			Łuka p. Buczacz						
dtto	Juda Rozenfeld		Vinare P. Zleb. (Czechy)		Rodzina Teitelbaumów		szwagier			Potok Złoty p. Buczacz						
dtto	dtto		dtto		Rodzina Mulmannów		dtto			Jazłowiec p. Buczacz						
dtto	Benzion Schapira		Winaż P. Żleb pow. Ca lau, (Czechy)		Izak Feldmann z rodziną					Jazłowiec p. Buczacz						
dtto	dtto		dtto		Chune Witzinger z rodziną					Buczacz						
dtto	J. Walter		Lublin Klinika chorób ócz i usz	szeregowiec 30 pułk. piech. 3 komp.	Berta Walter					Monasterzyska p. Buczacz						
dtto	dtto		dtto		Berta Walter urodzona Bauer z dziećmi					dtto						
C. k. Komenda posp. rusz. Nr. 19 kompania zapas. dla służby pomocniczej	Loschitz pow. Hohenstadt l. z 8 września 1916 K. P. Nr. 34		Ministerstwo spraw wew. l. z 22 września 1916 r. 50331		Anna Józef Wincenty i Marya Janusiuk		żona brat syn córka			Dobropole p. Buczacz						
dtto	dtto		dtto		Katarzyna Marya i Anna Bandusiak					Rzepińce p. Buczacz						
Starostwo Zell am See	Tytus Grodecki		Zell am See Starostwo	maszynista	Sabina Grodecka		żona			Czortków						

Oznaczenie władzy do której wniesiono doniesienie o zaginionych, względnie zakładu który wnosi doniesienie	Imię i nazwisko	Miejsce urodzenia	Obecne miejsce pobytu (adres)	Zawód	Imię i nazwisko	Wiek	Stosunek pokrewieństwa do wnoszącego doniesienie	Zawód	Miejsce urodzenia	Ostatnie miejsce pobytu przed ucieczką	Imię i nazwisko	Wiek	Stosunek pokrewieństwa do wnoszącego doniesienie	Uwagi, które mogłyby ułatwić poszukiwania: Dzień odjazdu wzgl. ucieczki	Domniemany kierunek ucieczki	Inne daty
	osób prywatnych, które wnoszą doniesienie o zaginięciu				zaginionej osoby						wspólnie z nią zaginionych członków rodziny (krewnych)					
Centrala opieki nad uchodźcami z Galicyi i Bukowiny w Wiedniu	**Piotr Bilacz**	Dubowa	Niemes szpital Czerw. Krzyża		**Anna Bilacz z 2-giem dzieci**		żona			Dubowa pow. Czortków						
dtto	**Agnieszka Dominik**		Chlum		**Józef Dominik**	68	mąż			Zalesie pow. Czortków						
dtto	**S. Hart**		351 Hinsdale Str. Brocklyn U. S. A.		**Chaim Mahler**	17	brat			Czortków						
dtto	dtto		dtto		**Leon Mahler**		ojciec			dtto						
dtto	dtto		dtto		**Jonas Mahler**		brat			dtto						
dtto	**Cyprian Jachnicki**		Komm. Trainzug d. 43 L. I. T. D. Feldpost 26		**Julianna Jachnicka**		żona			Stary Czortków						
dtto	**Teodor Koszelek**		C. i k. szpital rezerwowy IV. oddział drzwi 30 Mährisch Schönberg		**Franciszka Koszelek urodzona Żółtogłowa**		żona			Wygnanka pow. Czortków						
dtto	**Józef Krupilnicki**		pr. A. Wagner Teplitz Schönau Pauli Str.	wieśniak	**Julia Krupilnicka**	27	żona			Nowa Jagielnica pow. Czortków						
dtto	**Mikołaj Kusznier**		Mala Wiesera Gob. Nowgorod. Żelazna droga Rossya	jeniec wojenny	**Katarzyna Kusznier**					Dawidkowce pow. Czortków						
dtto	**M. Margulies**		242 Brooks St Nowy Jork U. S. A.		**Etti Denker**					Ułaszkowce pow. Czortków						
dtto	**Stefan Pastuscak**		pr. R. H. Waschilchag Thalberg P. Dachants. Kirchen (Steiermark)		**Marya Pastuscak z 5-giem dzieci**		żona			Muchawka pow. Czortków						
dtto	**Michał Rakocza**		Rohoznitz		**Andrzej i Marya Fiuk z 2-giem dzieci**		teściowie			Siemakowce pow. Czortków						
dtto	**Magdalena Rzepka**		Cerekvitz pow. Haritz		**Piotr, Marya i Salomea Rzepka**		ojciec siostry			Czortków						
dtto	**Andrzej Szydłowski**	Nowesioło	Ferlach szpital rezerw.	wieśniak	**Piotr i Parania Szydłowski**	59 58	rodzice	wieśniacy		Nowesioło pow. Czortków						
dtto	**Stefan Szwed**		Wiener Neustadt C. k. Artylerya polna Nr. 6		**N. Szwed z dziećmi**		żona			Sernowa niżna pow. Czortków						
dtto	**Teodor Wawruszko**		C. k. krajowa artylerya polna Nr. 46 Oddział amunicyi 1 Poczta polowa 58		**Paraśka Wawruszko**		żona			Kopyczyńce pow. Czortków						

Ewentualnych wiadomości o zaginionych należy udzielać pisemnie lub ustnie Prezydyum c. k. Namiestnictwa w Białej.

Licytacye.

E. VI. 541/14 (19) Edykt licytacyjny. Na żądanie Kasy oszczędności miasta Tarnowa odbędzie się dnia 9 lutego 1917 o godz. 9 przed południem w sądzie niżej wymienionym w biurze Nr. 12 licytacya a) realności lwh. 5 gm. Tarnów tj. budynku parterowego murowanego, b) realności lwh. 37 gm. Tarnów tj. budynku murowanego dwupiętrowego u zbiegu ulic Nowodąbrowskiej i Szpitalnej. Nieruchomości wystawione na licytacyę są ocenione ad a) na 12.500 kor., zaś ad b) na 88.524 kor. 74 hal. Najniższa cena wynosi co do realności ad a) 6250 kor., ad b) 44.262 kor. 37 hal., poniżej tej ceny sprzedaż nie przyjdzie do skutku.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział VI.

Tarnów, 18 listopada 1916. (237)

Firmy.

Firm. 53/16 Stow. 21. Siedziba stowarzyszenia Rymanów. Brzmienie firmy: Rymanowska Kasa katolicka dla rzemieślników i rolników, stowarzyszenie zarejestrowane z nieograniczoną poręką. Przedmiotem stowarzyszenia jest dostarczanie swoim członkom gotowych pieniędzy potrzebnych im do obrotu w rzemiośle lub gospodarstwie. Czas trwania jest nieograniczony. Dyrekcya składa się z trzech członków i z trzech zastępców dyrektorów wybranych na trzy lata. Dyrektorami są: Antoni Sapecki, Władysław Sołtysik i Jan Solecki, zastępami dyrektorów są: Antoni Białas, Piotr Kilar i Paweł Kilarski. Podpis za stowarzyszenie następuje w ten sposób, iż podpisujący do firmy Towarzystwa swe podpisy dołączają. Do ważności zobowiązania wobec osób trzecich potrzeba podpisu najmniej dwu członków dyrekcyi. Wszelkie ogłoszenia i zawiadomienia Towarzystwa będą podpisywane przynajmniej przez dwóch członków dyrekcyi. Udział członków wynosi najmniej 50 a najwyżej 500 kor. Odpowiedzialność: Członkowie są obowiązani odpowiadać całym swoim majątkiem za dopełnienie zobowiązań przez Stowarzyszenie przyjętych o ile fundusz rezerwowy i udziały na pokrycie nie wystarczą. Data wpisu 18 listopada 1916.

C. k. Sąd obwodowy, Oddział IV.

Sanok, dnia 7 listopada 1916. (12)

Firm 55/16. Wpisać do rejestru Towarzystw zarobkowych i gospodarczych. Siedziba stowarzyszenia: Domaradz. Brzmienie firmy: Spółka oszczędności i pożyczek w Domaradzu. Członek zarządu Łukasz Bober wystąpił, w jego miejsce wybrano członkiem zarządu zastępcę przełożonego zarządu Jakóba Herbuta naczelnika gminy w Domaradzu. Obecnie do zarządu należą: Józef Rogosz jako przełożony, Jakób Herbut jako zastępca przełożonego, Jakób Fic, Michał Wójcik i Józef Janusz jako członkowie.

C. k. Sąd obwodowy, Oddział IV.

Sanok, dnia 8 grudnia 1916. (13)

Rozmaite obwieszczenia.

Ns. 3538 16 (2) Przeciw: 1. Drowi Jarosławowi Kołomyjcowi, kandydatowi adwokatury w Skałacie zamieszkałemu, rel. gr. kat.; 2. Mikołajowi Demczukowi b. sędziemu z Uhnowa, rel. gr. kat., wdowcowi; 3. Leonowi Dejnickiemu b. auskultantowi sądowemu ze Lwowa, rel. gr. kat.; 4. Janowi Iwachów b. sędziemu ze Szczerca, rel. gr. kat., zawisła w Sądzie polowymi c. i k. Komendy miasta we Lwowie do K. 1156/16 sprawa karna o popełnioną także w dniu 12 czerwca 1915 zbrodnię przeciw sile wojennej Państwa z § 327 u. k. w., o którą są oni silnie podejrzani.

Wobec tego zgodnie z wnioskiem c. k. Prokuratoryi Państwa dozwala się celem zabezpieczenia roszczenia Państwa o wynagrodzenie wszelkiej powyższym czynem zbrodniczym wyrządzonej szkody i tytułem zadośćuczynienia za naruszenie prawa — zajęcia i zabezpieczenia położonego w Austryi ruchomego i nieruchomego majątku powyższych obwinionych. Obrońcą z urzędu obwinionych mianuje się adwokata dr. Franciszka Jaglarza we Lwowie.

C. k. Sąd krajowy karny.

Lwów, dnia 2 stycznia 1917. (206)

Prez. 281 23 U. P 17. Lwowski c. k. wyższy Sąd krajowy obecnie w Ołomuńcu postanowił po myśli § 19 rozp. min. z 25 lipca 1897 Nr. 175 dz. p. p., że w roku 1917 należy we wschodnio-galicyjskiej części lwowskiego wyższosądowego okręgu w wypadkach oszacowania nieruchomości w postępowaniu egzekucyjnem i konkursowem stosować przy kapitalizowaniu czystego dochodu dotychczasową stopą procentową a mianowicie: a) dla większych posiadłości gospodarstwa rolnego 4 prc., b) dla większych posiadłości gospodarstwa lasowego 5 prc., c) dla realności (domów) bez gospodarstwa rolnego, lasowego lub przedsiębiorstwa przemysłowego — podlegających podatkowi domowo-czynszowemu 5 prc.

Prezydyum
lwowskiego c. k. Wyższego Sądu krajowego

Ołomuniec, dnia 5 stycznia 1917. (234)

L. 4.627/VII. a. 114 (232)

Obwieszczenie.

Na podstawie postanowień § 48 ustawy z dnia 18 grudnia 1906 Dz. p. p. Nr. 5 z r. 1907 c. k. Namiestnictwo podaje do powszechnej wiadomości, że magister farmacyi Stanisław Karwacki, zarządca apteki publicznej w Narolu, wniósł podanie dnia 8 stycznia 1917 do c. k. Namiestnictwa o koncesyę na nową aptekę publiczną w Przecławiu.

C. k. Namiestnictwo wzywa zatem tych właścicieli aptek publicznych, którzyby się czuli w swej egzystencyi zagrożeni przez otworzenie wspomnianej apteki, aby w ciągu czterech tygodni, licząc od dnia niniejszego ogłoszenia, wnieśli ustnie lub pisemnie przedstawienie do właściwej władzy politycznej I. instancyi.

Po upływie tego terminu wniesione przedstawienia nie będą uwzględnione.

Z c. k. Namiestnictwa.

Biała, dnia 15 stycznia 1917.

Ns. 3521 16 (2). Przeciw Chaimowi Mausowi, żołnierzowi 34 pułku obrony krajowej, urodz. w r. 1893 w Bełzie i tam przynależnemu, rel. mojżesz., zawisła w sądzie c. k. Komendy 45 Dywizyi obrony krajowej do E. Nr. 1374/15 sprawa karna o popełnioną dnia 18 listopada 1915 zbrodnię dezercyi do nieprzyjaciela z § 183 u. k. w., o którą jest on silnie podejrzany.

Wobec tego zgodnie z wnioskiem c. k. Prokuratoryi Państwa dozwala się celem zabezpieczenia roszczenia Państwa o wynagrodzenie wszelkiej powyższym czynem zbrodniczym wyrządzonej szkody i tytułem zadośćuczynienia za naruszenie prawa — zajęcia i tymczasowego zabezpieczenia położonego w Austryi ruchomego i nieruchomego majątku powyższego obwinionego. Obrońcą z urzędu obwinionego mianuje się adwokata dr. Ludwika Landesa we Lwowie.

C. k. Sąd krajowy karny.

Lwów, dnia 29 grudnia 1916. (201)

Ns. 3000/16 (2). Przeciw Wasylowi Gałanowi, żołnierzowi c. k. 19 pułku obrony krajowej, synowi Mikołaja i Maryi, urodzonemu w r. 1891 w Glinianach i tam zam., rel. gr. kat., zawisła w sądzie polowym c. i k. Wojskowej Komendy Lwowa do K. 3592/16 sprawa karna o popełnioną 12 czerwca 1915 zbrodnię dezercyi do nieprzyjaciela z § 183 u. k. w., o którą jest on silnie podejrzany.

Wobec tego zgodnie z wnioskiem c. k. Prokuratoryi Państwa dozwala się celem zabezpieczenia roszczenia Państwa o wynagrodzenie wszelkiej powyższym czynem zbrodniczym wyrządzonej szkody i tytułem zadosyćuczynienia za naruszenie prawa — zajęcia i tymczasowego zabezpieczenia położonego w Austryi ruchomego i nieruchomego majątku powyższego obwinionego. Obrońcą z urzędu obwinionego mianuje się adwokata dr. Wincentego Ludwika Seyfartha we Lwowie.

C. k. Sąd krajowy karny.

Lwów, dnia 29 grudnia 1916. (213)

Ns. 2950/16 (2). Przeciw Kiryle Halicz vel Hałycz, żołnierzowi c. i k. 30 pułku piechoty, urodzonemu i przynależnemu do Dobrosina, rel. gr. kat., zawisła w c. i k. Sądzie polowym we Lwowie do K. 1802/16 sprawa karna o popełnioną po dniu 12 tym czerwca 1915 zbrodnię dezercyi do nieprzyjaciela z § 183 u. k. w.

Wobec tego zgodnie z wnioskiem c. k. Prokuratoryi Państwa dozwala się celem zabezpieczenia roszczenia Państwa o wynagrodzenie wszelkiej powyższym czynem zbrodniczym wyrządzonej szkody i tytułem zadośćuczynienia za naruszenie prawa — zajęcia i tymczasowego zabezpieczenia położonego w Austryi ruchomego i nieruchomego majątku powyższego obwinionego. Obrońcą z urzędu obwinionego mianuje się adwokata dr. Józefa Morawieckiego we Lwowie.

C. k. Sąd krajowy karny.

Lwów, dnia 19 grudnia 1916. (210)

Ns. 2973/16 (2). Ołeksa Krępowicz z Założiec, lat 36, rel. gr. kat., jest według dochodzeń c. k. Sądu wojskowego silnie podejrzany o zbrodnię dezercyi do nieprzyjaciela.

Wobec tego zgodnie z wnioskiem c. k. Prokuratoryi Państwa dozwala się celem zabezpieczenia roszczenia Państwa o wynagrodzenie wszelkiej powyższym czynem zbrodniczym wyrządzonej szkody i tytułem zadośćuczynienia za naruszenie prawa — zajęcia i tymczasowego zabezpieczenia położonego w Austyi ruchomego i nieruchomego majątku powyższego obwinionego. Obrońcą z urzędu obwinionego mianuje się adwokata dra Edwarda Trusiewicza we Lwowie.

C. k. Sąd krajowy karny.

Lwów, dnia 22 grudnia 1916. (212)

Ns. 2968/16 (2). Iwan Smołyń, syn Prokopa, urodz. 1880, z Olszanicy, żonaty, podejrzany jest dostatecznie o zbrodnię przeciw sile wojennej Państwa.

Wobec tego zgodnie z wnioskiem c. k. Prokuratoryi Państwa dozwala się celem zabezpieczenia roszczenia Państwa o wynagrodzenie wszelkiej powyższym czynem zbrodniczym wyrządzonej szkody i tytułem zadośćuczynienia za naruszenie prawa — zajęcia i tymczasowego zabezpieczenia położonego w Austryi ruchomego i nieruchomego majątku powyższego obwinionego. Obrońcą z urzędu obwinionego mianuje się adwokata dr. Włodzimierza Tuckiego we Lwowie.

C. k. Sąd krajowy karny.

Lwów, dnia 21 grudnia 1916. (211)

Ns. 3528/16 (2). Michał Horodecki, żołnierz 3 pułku obrony krajowej, urodzony r. 1891 w Opryszowcach, pow. Stanisławów, podejrzany jest silnie o zbrodnię dezercyi do nieprzyjaciela.

Wobec tego zgodnie z wnioskiem c. k. Prokuratoryi Państwa dozwala się celem zabezpieczenia roszczenia Państwa o wynagrodzenie wszelkiej powyższym czynem zbrodniczym wyrządzonej szkody i tytułem zadośćuczynienia za naruszenie prawa — zajęcia i tymczasowego zabezpieczenia położonego w Austryi ruchomego i nieruchomego majątku powyższego obwinionego. Obrońcą z urzędu obwinionego mianuje się adwokata dr. Franciszka Mischaleka we Lwowie.

C. k. Sąd krajowy karny.

Lwów, dnia 30 grudnia 1916. (204)

Ns. 2987/16 (2). — Eliasz Dacko z Jałowa starego, powiat Jaworów, lat 28 liczący i Jan Kmuk z Padwy, powiat Mielec, lat 33 liczący, obaj żołnierze 89 pułku piechoty, podejrzani są dostatecznie o zbrodnię dezercyi do nieprzyjaciela.

Wobec tego zgodnie z wnioskiem c. k. Prokuratoryi Państwa dozwala się celem zabezpieczenia roszczenia Państwa o wynagrodzenie wszelkiej powyższym czynem zbrodniczym wyrządzonej szkody i tytułem zadosyćuczynienia za naruszenie prawa — zajęcia i tymczasowego zabezpieczenia położonego w Austryi ruchomego i nieruchomego majątku powyższych obwinionych. — Obrońcą z urzędu obwinionych mianuje się adwokata dr. Salamona Bunda juniora we Lwowie.

C. k. Sąd krajowy karny.

Lwów, dnia 27 grudnia 1916. (197)

Ns. 2990/16 (2). Nykoła Łukomski z Rozwadowa, powiat Żydaczów, lat 22, religii gr. kat., stanu wolnego, jest według dochodzeń c. i k. Sądu wojskowego silnie podejrzany o zbrodnię dezercyi do nieprzyjaciela.

Wobec tego zgodnie z wnioskiem c. k. Prokuratoryi Państwa dozwala się celem zabezpieczenia roszczenia Państwa o wynagrodzenie wszelkiej powyższym czynem zbrodniczym wyrządzonej szkody i tytułem zadosyćuczynienia za naruszenie prawa — zajęcia i tymczasowego zabezpieczenia położonego w Austryi ruchomego i nieruchomego majątku powyższego obwinionego. Obrońcą z urzędu obwinionego mianuje się adwokata dr. Józefa Blausteina we Lwowie.

C. k. Sąd krajowy karny.

Lwów, dnia 24 grudnia 1916. (196)

Ns. 2985/16 (2). Onufry Andrusyszyn, urodzony roku 1893 w Pawełczu, powiat Stanisławów i Mikołaj Bednarczuk, urodzony w roku 1887 w Bokowie, powiat Podhajce — obaj żołnierze 8 pułku ułanów, podejrzani są dostatecznie o zbrodnię dezercyi do nieprzyjaciela.

Wobec tego zgodnie z wnioskiem c. k. Prokuratoryi Państwa dozwala się celem zabezpieczenia roszczenia Państwa o wynagrodzenie wszelkiej powyższym czynem zbrodniczym wyrządzonej szkody i tytułem zadosyćuczynienia za naruszenie prawa — zajęcia i tymczasowego zabezpieczenia położonego w Austryi ruchomego i nieruchomego majątku powyższych obwinionych. Obrońcą z urzędu obwinionych mianuje się adwokata dr. Stanisława Korytko we Lwowie.

C. k. Sąd krajowy karny.

Lwów, dnia 27 grudnia 1916. (199)

Ns. 2995/16 (2). Przeciw Teodorowi Hułejowi, żołnierzowi c. k. 19 pułku obrony krajowej, urodzonemu r. 1891 w Otyniowicach, powiat Bóbrka i tam zamieszkałemu, rel. gr. kat., stanu wolnego, zawisła w Sądzie polowym c. i k. 9 Oddziału kwatermistrzowskiego do K. 2537/16 sprawa karna o popełnioną po dniu 12 czerwca 1915 zbrodnię dezercyi do nieprzyjaciela z § 183 u. k. w., o którą jest on silnie podejrzany.

Wobec tego zgodnie z wnioskiem c. k. Prokuratoryi Państwa dozwala się celem zabezpieczenia roszczenia Państwa o wynagrodzenie wszelkiej powyższym czynem zbrodniczym wyrządzonej szkody i tytułem zadośćuczynienia za naruszenie prawa — zajęcia i tymczasowego zabezpieczenia położonego w Austryi ruchomego i nieruchomego majątku powyższego obwinionego. Obrońcą z urzędu obwinionego mianuje się adwokata dr. Bogusława Longschampsa we Lwowie.

C. k. Sąd krajowy karny.

Lwów, dnia 29 grudnia 1916. (200)

Amortyzacye.

T. 39/16 (3). Na wniosek Maryi Wołk wdraża się postępowanie edyktalne co do rzekomo zaginionej książeczki oszczędności Towarzystwa wzajemnego kredytu Beskid w Sanoku Nr. 3369 na kwotę 361 kor. 11 h. opiewającej na imię Maryi Wołk wystawionej. Posiadacza wzywa się, aby ją w ciągu sześciu miesięcy od dnia pierwszego ogłoszenia edyktu w sądzie okazał, także inni interesowani mogą swoje prawa i zarzuty przeciw wnioskowi wnosić, gdyż po upływie tego czasu rzeczona książeczka uznaną zostałaby za bezskuteczną.

C. k. Sąd obwodowy, Oddział IV.

Sanok, 12 września 1916. (11 3—3)

Spadki.

A 167/13 (12). Wezwanie dziedziców, których pobyt nie jest wiadomy. Katarzyna 1-o Stefanik 2-o Iwańska zmarła dnia 29-go kwietnia 1915 w Czudcu. Ostatniego rozporządzenia nie znaleziono. Antoninę Rejmańską z Czudca, Helenę Rejmańska wdowę po Józefie, Antoninę Rejmańska z Rawy ruskiej jako matkę i opiekunkę małoletnich: Romana, Stanisława Rejmańskich, Antoninę Rejmańską ze Lwowa, Wiktoryę Perist ze Stanisławowa, Zygmunta Rejmańskiego i Anielę Rejmańską ze Lwowa, których miejsca pobytu sąd nie zna, wzywa się, aby w przeciągu jednego roku, licząc od dnia dzisiejszego, zgłosili się w tym sądzie. — Po upływie tego czasokresu odbędzie się rozprawa spadkowa przy udziale dziedziców, którzy się zgłosili i ustanowionego dla nieobecnych kuratora Romana Chrzanowskiego z Czudca. (230)

C. k. Sąd powiatowy, Oddział I.

Strzyżów, dnia 12 grudnia 1916.

Doniesienia prywatne.

✝

Felicya z Gidlewskich Stanecka

wdowa po profesorze i rektorze uniwersytetu we Lwowie

urodzona w r. 1840, zasnęła w Panu po długich i ciężkich cierpieniach dnia 16 stycznia 1917 opatrzona św. Sakramentami.

W ciężkim smutku pogrążone dzieci i wnuki zapraszają krewnych, przyjaciół i znajomych na obrzęd pogrzebowy, który się odbędzie w czwartek dnia 18 b. m. o godz. 3 popołudniu z domu żałoby przy ul. Kadeckiej l. 16, na cmentarz Łyczakowski.

Nabożeństwo żałobne odbędzie się w sobotę dnia 20 b. m. o godz. 9 rano w kościele św. Maryi Magdaleny.

Osobnych zawiadomień nie rozsyła się.

Z drukarni Wł. Łozińskiego (pod zarządem Jana Niedopada) ul. Czarnieckiego l. 12.